Ner 270. Kraków 25 Listopada — Sobota. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:		zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“		zł. 21 —	zł. 5 c. 25 —	zł. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem		24 —	6 —	2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.		tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii		fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi		80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Grudzień . . zł. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie austryackiem na miesiąc Grudzień . . . . zł. 2 c. 25
od 1go Grudnia do końca Marca „ 8 „ —

Kraków 24 listopada.

Do symptomatów upadku narodu francuskiego należy niewątpliwie ten zwrot ogólny opinii ku Rosyi, to marzenie o przymierzu z kolosem północy. Zachodnia Polska szuka w Rosyi niemal tego, czego sami szukalimyśmy do niedawna we Francyi, jakiejś potęgi wskrzeszającej naród mimo niego, jakiegoś pogromcy jego wrogów i mściciela jego klęsk.

Nie jest to zwrot polityczny na premisach pozytywnych oparty, ale jest to jeden z objawów chorobliwego stanu wyobraźni, zmieniającej tylko obrazy i złudzenia. Jak myśmy fanatycznie i fatalistycznie wierzyli w Zachód; tak Francya zaczyna wierzyć w Północ. Od Thiersa do Gambetty, od *Debatów* aż do *Gaulois* lub *La Republique française*, wszędzie pojawia się to usposobienie, źle świadczące o trzeźwości politycznej, ale gorzej jeszcze o poczuciu własnej siły narodu i zaufania w wewnętrzne podźwignienie. Gorszem od przechwałki i chauwinizmu narodowego, od zbytniego przeceniania potęgi i znaczenia własnego narodu, gorszem od wiary w jakiś mesianizm i opatrznościowość własną, jest to pokładanie wszelkiej wiary, zaufania, jest ta cześć obcym, dalekim składana bogom, jaka niedawno u nas dla Francyi, dziś we Francyi dla Rosyi się szerzy.

Ale Polacy oddawali cześć bogom cywilizacyi, szermierzom wolności, pionierom postępu niezważając często, że ta cywilizacya jest przegniłą, ta wolność jest pozorną, a ten postęp jednostronnym. Zaprzeczyć się jednak nie da, że w tem oglądaniu się na Zachód wiele nas usprawiedliwiało, że w upadku naszym mniej nagłym ale cięższym, bo pozbawiającym nas niepodległości, mieliśmy powody oglądania się na Zachód i nietylko polityczną ale cywilizacyjną myśl.

Francya paląca kadzidła Rosyi w drugiej połowie XIX wieku, to straszna ironia dziejowa i cywilizacyjna.

Lecz pomijając przepaść moralną, jaka rozdzielała Zachód od Rosyi, bo wiemy, że są prądy burzące, które tę przepaść zarównywują, jak komunizm i nihilizm, między Francyą a Rosyą leży większy jeszcze przedział geograficzny i polityczny, niż między Polską a Francyą.

Czterdzieści milionów Niemców, które przekroczyć i przełamać mógł tylko Napoleon I, a które mrzonkę interwencyi zachodniej w sprawie polskiej czyniły następnie niepodobną, dziś te 40 milionów są zjednoczone i zorganizowane w najpotężniejsze mocarstwo świata.

Polityka przeto przymierza francusko rosyjskiego, możliwa za Napoleona III dopokąd urok militarny Francyi i stanowisko jej polityczne niedoznało szwanku, dziś przypomina tylko naszą politykę interwencyi zachodniej.

W obecnem położeniu Europy przymierza są niemożliwe, mogłaby być tylko koalicya słabszych przeciwko temu, który wszystkim zagraża. Lecz do tej koalicyi prowadzićby tylko mogła polityka obronna, a tej nie ma i mieć nie może Rosya, która jedną tylko wspólność z Prusami zachowała: wspólność polityki zaborczej. W skład podobnej koalicyi z Rosyą nie mogłaby przystąpić ani Austrya, ani Francya, ani Szwecya, ani Dania, bo z przegraną Niemiec za pomocą Rosyi, zmieniłyby się tylko dla tych państw niebezpieczeństwa na wiele groźniejsze.

Koalicye bez wspólności zasad są niemożebne, a dziś jeśli o jakich zasadach w polityce być może mowa, to jedynie o podziale na dążność aglomeratów i dążność chronienia szczątków niepodległości. Europie, jeśli to słowo ma jeszcze jakie znaczenie, zagraża o wiele bardziej aglomerat słowiański, niż aglomerat germański, bo ten jest prawie już dokonany, podczas gdy pierwszy jest tylko zamierzony.

Jakaż przeto polityka zewnętrzna jest możebną dla Francyi? Najgorsza ze wszystkich, polityka odwetu, ma jedną tylko przyczynę, której usunąć niepodobna, którą też uznajemy, jest nią pierwszy podział Francyi, zabór Alzacyi i Lotaryngii. Lecz jeśli ta przyczyna tłomaczy nam usposobienie antagonizmu do Niemców, to polityka odwetu nie rokuje żadnego skutku na długą epokę. Niemcy zamknęły swoje historyczne rachunki z Francyą, ale na odwet czekały od Ludwika XIV i Napoleona I do Napoleona III, wpierw starały się zająć postradane stanowisko mocarstwa europejskiego.

Nie inna też polityka może podnieść z upadku Francyę.

Zająć napowrót stanowisko europejskie dla Francyi byłoby dziełem o tyle łatwiejszem, że pozostała ona bądź co bądź terytoryalnie jedną. Nie ścigać na teraz wzrokiem za wydartą Alzacyą i Lotaryngią, ale przestrzegać interesów francuskich w całym świecie, niedać się wyprzeć z gry europejskiej, rozwinąć działalność na wszystkich polach, gdzie tylko wpływ i interesa francuskie sięgają — oto jedyna droga utrzymania stanowiska europejskiego. Ale do tego potrzeba dwóch warunków, których Francyi niedostaje, jasnego zrozumienia interesów własnych na zewnątrz i utrzymania jedności wewnętrznej.

Król Wiktor Emanuel przybył do Rzymu, na dłuższy niż przeszłym razem pobyt, skoro ma otworzyć parlament zwołany na dzień 27 b. m.

Przybycie króla, a może więcej jeszcze zwołanie parlamentu do Rzymu, spowodowało pogłoski o zamiarze Ojca Sgo opuszczenia wiecznego miasta. Telegramy w tej mierze snuły się jedne za drugiemi, korespondencye rzymskie były domysłami przepełnione. Była znów mowa o Malcie, pogłoska, która powiedzieć można, wraca peryodycznie; ale głównie zatrzymała się ta wiadomość na wersyi, że Papież zgłosił się wprost do Thiersa z zapytaniem o gościnność na ziemi francuskiej; że prezydent rzeczypospolitej takową wraz z wolnością zupełną i czcią należną zapewnił, ofiarował zamek w Pau na rezydencyę, ale oświadczył przytem, że ani namawiać, ani odradzać tego kroku Piusowi IX nie będzie. Pewnego atoli nic w tem wszystkiem nie ma, jako też w wersyi, że Ojciec Sty pozostanie w Rzymie aż do otwarcia parlamentu, ale że w razie uchwały o zniesieniu klasztorów w Rzymie, opuści go zostawiając protestacyą. Wszystko to, powtarzamy, są domysły, które dowodzą tylko, że sami Włosi zaczynają nabywać przekonania, jak pobyt Papieża w Rzymie w tych warunkach, w jakich jest dzisiaj, staje się coraz bardziej niepodobnym.

Co więc zrobi Papież? Pytanie to zadaje sobie coraz częściej Europa, i zawsze pełno domysłów i odgadywań, chociaż zaprawdę miano już nieraz sposobność przekonania się, że nikt na to pytanie odpowiedzi dać nie zdoła. Była ona zawsze nieprzewidziana. Co zrobi Papież? pytano po Castelfidardo, po zabraniu krajów, a pozostawieniu ciężarów. Odpowiedziało nań świętopietrze. Co zrobi Papież? pytano 12go grudnia 1866, gdy w skutek wykonania konwencyi wojska francuskie Rzym opuszczały. Okręty całego świata zebrały się w Civittavecchia, aby towarzyszyć Papieżowi do Malty lub gdzieindziej. Pius IX pozostał, a gdy w rok później Garibaldi stanął pod Rzymem, wojsko francuskie, czego się nikt nie spodziewał, wróciło, i znowu mały kawałek ziemi w którejby był panem, Papieżowi zapewniło. Co zrobi Papież? pytano głównie 20go września 1870 r., gdy wojska włoskie wyłomem wchodziły do Rzymu i zabierały go w imieniu króla Wiktora Emanuela. I znów odpowiedź jakiej nikt nie przewidział, ani Włosi, którzy pragnęli, aby Papieztwo zachować mogli dla swej wielkości, ani ci którzy pragną, aby Papież Rzym opuścił, gdyż przez nienawiść ku kościołowi, w Papieztwie nieszczęścia Włoch upatrują. Papież pozostał w Rzymie, ale nie wyszedł z Watykanu. Był to i jest jedyny sposób, aby pomimo wszystkiego pozostać Papieżem i Głową kościoła katolickiego, odpowiednio do swego najwyższego powołania, a nie tylko biskupem rzymskim, do czego byłby zredukowany jakiemkolwiek innem wobec Wiktora Emanuela postępowaniem. Tego nikt nie przewidział.

Naprożno więc zadawać sobie, a zwłaszcza chcieć odpowiedzieć domysłami na pytanie: co zrobi Papież? To pewna, że pójdzie za natchnieniem Następcy Chrystusa na ziemi, i zrobi to co w duchu świętego swego powołania uzna za najodpowiedniejsze dobru religii i kościoła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 23 listopada.

Ks. Adolf Auersperg już prawie jest gotów pod względem układów — naturalnie zawsze tylko z swojem stronnictwem. Wiernokonstytucyjni zgodzili się na program ks. Adolfa Auersperga a nawet już się postarali o złożenie gabinetu. Tak co do programu, jakoteż co do osób, do gabinetu wejść mających, dowiaduję się, co następuje:

Program opiera się przedewszystkiem na wiernem przestrzeganiu konstytucyi grudniowej; w zasadzie zgadza się na zaprowadzenie wyborów bezpośrednich, lecz oczekuje w tej mierze inicyatywy Izby. Program pragnie ugody z Polakami na podstawie znanego projektu, w którym p. Herbst połączył sprawę galicyjską z wyborami bezpośredniemi. Na polu ustaw wyznaniowych program dąży do zaokrąglenia dotychczasowego ustawodawstwa, tj. zapowiada wniesienie tych ustaw, jakie za sobą pociąga wypowiedzenie konkordatu, ale dalej nie chce się posunąć program ks. Auersperga, pragnąc osiągnąć porozumienie także z stronnictwem katolickiem. Wreszcie program domaga się rozwiązania trzech tak zwanych nielegalnych sejmów (Berno, Linz, Lublana), aby się Rada państwa czemprędzej mogła zebrać, następnie zaś po załatwieniu budżetu, rozwiązania wszystkich innych sejmów.

Skład gabinetu — według wyobrażeń ks. Adolfa Auersperga i jego przyjaciół i zwolenników— byłby mniej więcej takim:

Ks. Adolf Auersperg prezes gabinetu, baron Lasser minister spraw wewnętrznych, Dr Glaser minister sprawiedliwości, Dr Stremayr minister oświecenia, bar. De Pretis minister handlu, Dr Banhans minister rolnictwa, p. Chlumetzky minister obrony krajowej. Zostaje jeszcze teka ministra skarbu; tę ma otrzymać p. Plener, albo p. Brestel lub też ma pozostać p. Holzgethan. Wymienieni tu kandydaci, którzy mają wejść do nowego gabinetu, liczą na to, iż p. Grocholski da się namówić do zatrzymania swego urzędu.

W Wiedniu opinia publiczna, nawet najprzyjaźniejsza stronnictwu wiernokonstytucyjnemu, nie rokuje temu gabinetowi żadnego powodzenia. W samej rzeczy byłoby to drugie wydanie tak zwanych „Bürgerministrów“, z tą tylko różnicą, iż tam zasiadał Polak jako minister rolnictwa, tu zaś wszedłby Polak jako minister bez teki. Zresztą jeszcze ministeryum się nie narodziło, a już powstały niesnaski w własnym jego obozie. Stronnictwo niemieckie domagające się ugody z Polakami, natarczywie nalega na ks. Auersperga, aby się prędko uwinął i załatwił sprawę galicyjską. Ks. Auersperg atoli nie myśli się wcale spieszyć, a *Tagblatt* dziś już mu przepowiada rychły upadek. Dodać winienem, iż tak zwane ministeryum ugody galicyjskiej jeszcze dotąd się nie zetknęło z Polakami, idzie dotąd samopas ręka w rękę z stronnictwem wiernokonstytucyjnem. Dla tego zwichnięcie kombinacyi ks. Auersperga jeszcze jest zawsze możebnem.

Dziś pp. Weigel i John byli na posłuchaniu u N. Pana z podziękowaniem za założenie szkoły realnej w Krakowie i z prośbą o udzielenie subwencyi skarbowej na tworzyć się mającą akademię handlową w Krakowie. Cesarz obiecał gorliwie się zająć tą sprawą i wypytywał się dość obszernie o stosunki Krakowa, o stan szkół itd.

Hr. Hohenwart dziś po dłuższej nieobecności wrócił do Wiednia.

Berlin 22 listopada.

(*K. S.*) Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu koła polskiego radzono ciągle jeszcze nad sprawą budżetu państwa Niemieckiego, chcąc w ten sposób ułożyć wspólnie rodzaj programu, który ma zawierać w sobie przemowa jednego z posłów polskich. Zdaje się, że *leaderem* frakcyi polskiej będzie p. Krzyżanowski. Jeżeli jednak telegraf doniesie wam, że Polacy wstrzymali się od głosowania przy trzeciem czytaniu budżetu, proszę nie posądzać mnie o brak informacyi w tym względzie. Bardzo bowiem być może, że koło poweźmie jeszcze w ostatniej chwili inną uchwałę, a to z następujących przyczyn. Pisałem już, że uchwała koła zapadła małą większością głosów, mniejszość zaś była za wstrzymaniem się od głosowania. Otóż dzisiaj przybędzie jeszcze kilku posłów, a jeżeli ci również będą tego samego zdania, mogą, opierając się na statucie koła, wezwać prezesa do poddania jeszcze raz tego samego przedmiotu pod dyskusyę i ponowne głosowanie. Tym więc sposobem mniejszość zamieniłaby się w większość i Polacy wstrzymaliby się od głosowania. W każdym jednak razie złożą stosowną deklaracyę.

Przedłożenie Bundesrathu tyczące się duchownych było również przedmiotem ożywionej dyskusyi na posiedzeniu koła. Dotychczas jeszcze żadna nie zapadła stanowcza uchwała. Nie ulega jednak prawie wątpliwości, że Polacy zaznaczą swoje stanowisko wobec tej ważnej kwestyi. Dr Niegolewski przemówi zapewne przy tej sposobności. Wszyscy są tego zdania, że ustawa powyższa wywoła w parlamencie nadzwyczaj burzliwą dyskusyę. Centrum przygotowuje się do zaciętej walki, którą chce stoczyć w imie swych przekonań katolickich. W ogóle ostatnie posiedzenia parlamentu będą przedstawiały ciekawy i bardzo zajmujący widok.

Wczorajsza *Kreuz Ztg* donosi, że poseł Krüger (duńczyk) prosił Polaków o poparcie jego interpelacyi tyczącej się wykonania 4go punktu traktatu prazkiego (zwrot Danii północnego Szlezwiku. *Red.*). Przy tej sposobności twierdzi *Kreuz Ztg*, że Polacy zgodzili się na to, żądając jednak nadania interpelacyi ostrzejszej formy.

O ile pierwsza część doniesienia dziennika berlińskiego jest prawdziwą, o tyle druga wymaga sprostowania. Interpelacya p. Krügera brzmiała mniej więcej w następujący sposób: Kiedy J. E. Kanclerz Niemiecki zechce wykonać §. 4ty pokoju w Pradze zawartego, w sposób odpowiedni wielkości Niemiec *)? Otóż Polacy żądali jedynie od p. Krügera opuszczenia lub zmiany ostatnich trzech wyrazów.

Zdaje się jednak, że mimo poparcia Polaków, interpelacya ta nie przyjdzie do skutku, gdyż regulamin wymaga najmniej 30 podpisów pod każdą interpelacyą.

Paryż 18 listopada.

Dzisiejszy *Officiel* zajmuje w wysokim stopniu uwagę publiczną i stanowi, że tak powiem, jedyny przedmiot rozmowy. Ostrzeżenia, które tyle razy rząd w szpaltach dziennika urzędowego drukował dla organów siejących niezgodę i burzących spokojność publiczną, zostały dziś obostrzone dekretem zakazującym dalszego wydawania dwóch dzienników bonapartystowskich *Avenir libéral* i *Pays*. Pierwszy redagowany przez p. Dréolle, był poprostu niesfornym krzykaczem i pikietą straconą partyi Napoleona III; drugi areną dla sztuk kuglarskich i ekwilibrystycznych Pawła Granier z Cassagnac, który tam codziennie pokazywał publiczności brawady Herkulesa jarmarcznego i „kapitana Fracasse.“ Że nie przesadzam, to najlepiej wskazuje artykuł niedawno wydrokowany w *Paysz* podpisem Paul de Cassagnac, który wyśmiewa prezydenta Rzeczypospolitéj, że mały, niski, stary, zgrzybiały i nosi okulary. Francya miała potrzebuje ludzi zdrowych, silnych w rodzaju Herkulesów, typy siły i piękności. Wiadomo, że Paul de Cassagnac jest olbrzymiego wzrostu i siły potężnéj, barczysty i rębacz, jakich mało. Ale wracam do rzeczy: od dwóch, trzech dni, dzienniki bonapartystowskie ogłosiły takie brednie i przesady o znanej burdzie ulicznéj w Korsyce, że czytelnik nie ostrzeżony myślałby, że rząd wyprawił tam rodzaj drugiego grudnia. To już przebrało miarę i na radzie ministrów stanęło, szczególnie za wpływem Kazimierza Perrier (przypominam list mój, w którym o nienawiści K. Perriera Bonapartystów wspomniałem, i że w danym razie srodze przeciw nim postąpi), by dekretem zakazać organa burzące spokojność publiczną. Widać, że Thiers sprawę tę za bardzo ważną uznał, skoro dekret i zakazu podpisany przez niego samego i przez ministrów wojny i spraw wewnętrznych. Na zakazie dziennika *La Vérité*, tylko jenerał L'Admirault gubernator wojskowy Paryża był podpisany na dekrecie, a nadto pozwolono dziennikowi wychodzić pod innem nazwiskiem. *La Constitution* nie jest niczem

*) O ile pamiętamy, wniosek Krügera mówił: „odpowiedni godności (*Würde*) Niemiec.“ *Red.*

Część literacko - artystyczna.

TYGODNIK LWOWSKI.

Co we Lwowie mamy do widzenia i słyszenia.— *Mein Liebchen, was willst du noch mehr?* — Koncerta, teatra, bale, widowiska.— Krótka charakterystyka Lwowa. — *Virtutes Leopolis.* — Miasto-fanfaron.— Nowe nazwy ulic. — Panteon lwowsko-uliczny. — Jak u nas dobre pomysły lwowieją. — Wielki poeta i małe ć. — Jeszcze o nowych nazwach ulic.— Seminarya pedagogiczne. — Niedostatek między uczniami. Skromna uwaga o przymusie szkolnym.

Chciałem już zwykłym trybem wszystkich fejletonistów regularnego autoramentu zaczynać dzisiejszy mój tygodnik od sentymentalnych narzekań na brak nowin i tematów do wypełnienia listu, gdy mi sumienie szepnęło, jak poeta niemiecki kapryśnej kochance: *Mein Liebchen, was willst du noch mehr?*... Wczoraj był koncert p. Władysława Tarnowskiego, który świetnie wypadł pod każdym względem, jutro będzie koncert p. Hausera, a prawie już pojutrze rozpoczną się wieczorki Towarzystwa muzycznego — *mein Liebchen was willst du noch mehr?* Masz trzy teatra: polski, niemiecki i ruski, a jeźli ci tego niedosyć, masz bardzo ciekawą i bardzo przyjemną polemikę teatralną w kwintessencyi stylu lwowskiego, masz magiczne przedstawienia p. Neuboursa w sali sejmowej i Nowo-Zelandczyka na placu Gołuchowskiego, *mein Liebchen was willst du noch mehr?* Jest gwałt w dziennikach o jakieś towarzystwo zaliczkowe, p. Romanowicz zakłada nowy klub polityczny, a na strzelnicy woskują posadzkę balową, *mein Liebchen was willst du noch mehr?*..

Wszystko to prawda, wszystko to pięknie, ale fakt pozostanie faktem, że mimo wszelkich pozorów łudzących, serdecznie nudno jest w naszym poczciwym Lwowie i pisać o czem nie ma. Już to podobno z tego względu Lwów zawsze pozostanie charakterystycznym, że nadrabia miną i najlepiej udaje to właśnie, czem nie jest. Nie ma miasta, któreby tyle miało pretensyj do stolicy, a tyle miało nawyczek partykularza. Lwów miewa mnóstwo koncertów a nie posiada zamiłowania do muzyki; ma mnóstwo zawziętych aż do okrucieństwa archeologów a nie ma żadnych starożytności; posiada ogromną liczbę literatów *pleno titulo* a nic nie czyta i nic nie pisze; ma całą falangę artystów, wice-artystów, quasi-artystów i pseudo-artystów a nie zna się na dziełach sztuki; ma ulice z nazwami wszystkich znakomitych uczonych, wszystkich możliwych epok, a antypatycznie nie lubi nauki; ma kilkadziesiąt banków a nie ma pieniędzy; ma mnóstwo projektowanych i rozpoczętych budowli, a nie ma gdzie mieszkać; ma cztery biblioteki a pięciu czytelników; ma dziewięćdziesiąt dziewięć towarzystw a ani za grosz zmysłu wspólności; ma co najmniej 13,000 znakomitych mężów stanu a nie ma polityki; brukuje bez litości o każdej porze roku a tonie w błocie; deklamuje ustawicznie o teatrze a nie ma dobrej sceny; mówi trzynastu językami a żadnego nie umie;— zgoła jest to miasto nad miastami, i o tyle *par excellence* polskie, że da się zastosować doń wybornie przysłowie o zaletach sarmackich: *Virtutes Leopolis veluti extra ipsam.*

Niesłychany fanfaron, Lwów postarał się teraz o to, że bardziej jeszcze imponować będzie tym co go nie znają. Nowemi nazwami ulic nadał sobie taki pokost starożytno-pompatyczno- poetyczny, że każdemu Lwowianinowi aż serce rośnie. Tylko się trzeba patrzeć na to wszystko z pewnej perspektywy. Chętniebym wam wyjechał do Kałusza lub Zabłotowa, aby doznać wrażenia, jakie sprawia ta nowa nomenklatura. Przecież to bardzo być musi przyjemnie lwowskiemu sercu, że to się tak wszystko z wczoraj na dzisiaj zmieniło okazale. Dawniej *Gazeta Narodowa* była na ulicy Nowej, dziś na ulicy Sobieskiego, mieszkałeś dawniej na ulicy *tout court* Pojezuickiej, dziś mieszkasz na Jagielońskiej, a jak dawniej brnąłeś błotem przez ulicę bezimienną, to teraz pocieszasz się przynajmniej, że to ulica Zygmuntowska! *Sapristi!* czy to nie dobrze wygląda, choć tak nielitościwie przypomina parweniusza... Szkoda tylko, że jak każdy pomysł u nas „lwowieje,“ tak i ta piękna metamorfoza w wykonaniu nie obeszła się bez niektórych mankamentów. Mickiewicz np. został uczczony ulicą, ale musiał za to zrobić małe ustępstwo na rzecz lwowskiej ortografii i w Panteonie ulic lwowskich figuruje jako Mićkiewicz, a figuruje tyle razy ile jest tabliczek numerowych.

Wielu ulicom stała się krzywda, bo pozostawiono im albo dawną, wcale pospolitą nazwę, albo ochrzczono nową, ale jeszcze pospolitszą. Jeden z moich znajomych mieszkał na ulicy bezimiennej, (bo trzeba wiedzieć, że we Lwowie dla łatwości oryentowania się wiele dawniej było ulic bezimiennych); toż gdy miała przyjść w życie nowa nomenklatura, cieszył się już naprzód myślą, że się jutro obudzi na ulicy jakiej historyczno-bohatyrskiej. Co za rozczarowanie żałosne! Dowiedział się, że mieszka na ulicy tylko Ślusarskiej, w skutek czego ledwo pomieszkania nie wymówił. Ktoś inny znowu skarżył się przedemną niedawno:

— Mieszkam na ulicy, *Czarneckiego*, a udając się do biura, idę przez ulicę *Fredry*, przecinam ulicę *Akademicką*, przechodzę przez ulicę *Zimorowicza*, mijam ulicę *Staszyca* i wystaw pan sobie dostaję się na ulicę *Kaleczą*, gdzie mam biuro.

A propos ulicy Kaleczej, przypomina mi ona — pedagogie nasze, czyli nowo urządzone tak zwane nauczycielskie seminarya. W przypomnieniu tem nie ma żadnego udziału złośliwość ani broń Boże! aluzya do przysłowia *nomen et omen*, ale po prostu ta okoliczność, że seminaryum pedagogiczne na tej ulicy się znajduje. Oto dowiaduję się, że między uczniami i uczennicami obu instytutów panuje takie ubóstwo, taki dotkliwy niedostatek, że uczniowie i uczennice te nietylko nie mają za co sprawić sobie środków naukowych, jak np. książek, ale niekiedy w najopłakańszem tego słowa znaczeniu żadnych sposobów do życia nie posiadają! Grono nauczycieli i nauczycielek musiało między sobą i w kole swych znajomych urządzić składki, aby zaradzić najgwałtowniejszym potrzebom.

Bardzo to smutny zaprawdę objaw... Postarano się o urządzenie nauczycielskich seminaryów, opatrzono je niezawodnie w najcelniejsze siły naukowe, a tu tymczasem kandydaci nauczycielscy z powodu niedostatku korzystać z nich nie mogą, jak należy. Gdybyż ten niedostatek ograniczył się tylko do lat szkolnych, mniejsza już o to, wszak ukraińskie przysłowie mówi: *Terpy kozacze, budesz atamanom!* Ale niestety z tych pedagogicznych kozaków nie będą atamani, dopóki nie polepszą się nieco dotacye ludowych nauczycieli.

Po kilkuletnim kursie czegoż się może spodziewać taki kandydat? Oto posady w ludowej szkółce, posady bardzo zacnej i pożytecznej, przez naszych szwadronerów i magistrów wyższej blagi aż na godność „kapłaństwa“ podniesionej, ale biednej, ale głodnej, ale nędznej. Dla tych kandydatów dziś liche, a jutro nie lepsze, jeźli się stosunki na korzyść nie zmienią.

Nędza między młodzieżą szkolną wobec tak licznych, jak w żadnym innym kraju monarchii austryackiej, stypendyów, brak dobrych nauczycieli wobec ustawicznej aż do przesady posuniętej deklamacyi o ich apostolstwie, nędzne szkoły wobec ciągłych o nie hałasów i rozpraw, a do tego ów najnowszy krzyk o przymus szkolny — to chaos bardzo charakterystyczny! Może to wszystko da powód do trzeźwiejszego namysłu zaciętym zwolennikom przymusowej oświaty...

Mnie maluczkiemu felietoniście zdaje się, że kiedy już taki gwałt się robi o przymus w sprawach oświaty, to należałoby najpierw pomysleć o dwóch innych przymusach: o przymusie, aby ci, co *już* dziś uczą, uczyli lepiej (*vide* Stanisławów), i aby ci co *już* się uczą, uczyli się więcej (*vide* aferę przemyską). Dalej wypadałoby postarać się o kilka innych drobniutkich warunków, a mianowicie o to, aby ci przyszli przymusowi uczniowie mieli się o czem uczyć, aby ich było za co uczyć, aby ich było komu uczyć. Skoro to wszystko mieć będziemy, to o sam przymus, *respective* o żandarmów łatwo.

Jakoś tak fenomenalnie złożyło się tego tygodnia, że aż trzy rozmaite publikacye się pojawiły. Najważniejszą z nich jest *Kodeks tyniecki*, wydany przez Zakład Ossolińskich. Nakładem Seyfartha i Czajkowskiego wyszło dziełko Wł. Łozińskiego, p. t. *Z estetyki i z życia*, a nakładem Aleksandra Vogla zbiór poezyj p. Aurelego Urbańskiego, p. t. *Szare ptaszę.* Daleko fenomenalniejszą jest rzeczą, że po dziś dzień, nie pojawił się we Lwowie ani jeden prospekt na na nowe pismo — zkąd wnosić należy, że rok nadchodzący będzie rokiem także fenomenalnym.

DEL...

innem jak dawniejszą *La Vérité*. Wątpię jednak, czy teraz Dreolle i Paul de Cassagnac dostaną pozwolenie na wydawnictwo innych dzienników.

Journal Officiel ogłasza także w kolumnach nie oficyalnych artykuły obydwóch dzienników, zestawiając je z raportem oficyalnym nadeszłym z Korsyki. *Gaulois* i *Ordre* zniżą trochę *diapason* swoich elukubracyj, chociaż ostatniemu dziennikowi nie można odmówić, że jeszcze z wszystkich organów swojéj partyi najlepiéj redagowany nie wydrukuje nic tak zuchwałego jak wyżéj wspomniane. Tylko raz *Ordre* usiłował odświeżyć legendę napoleońską, utrzymując, że Napoleon III sam nabijał armaty pod Sedanem *à la petit Caporal* w Toulonie. Ale homeryczny śmiech prasy nienapoleońskiéj wstrzymał dziennik p. Klemensa Duvernois w swoim zapale i odtąd nie puścił więcéj takich bredni z pod swojego pióra. Zresztą niedawno dopiero kapitan 12go korpusu, naoczny świadek w Sedanie, ogłosił list wykazujący piramidalną śmieszność twierdzenia p. Duvernois. Przed tym dekretem jednak *Journal Officiel* dzisiejszy podaje nominacyę księcia Alençon syna księcia Nemours na kapitana bezpłatnego i niemającego prawa do awansu w armii francuskiéj. Nominacya ta ogłoszona pod temi samemi warunkami jak nominacye poprzednie książąt Chartres i Penthièvre, nie spodoba się publiczności. Niezręcznem na prawdę było ogłoszenie właśnie dzisiejsze w dzienniku urzędowym. A opinia publiczna nie przyjmie chętnie tego sposobu wsuwania się nielegalnego książąt orleańskich w służbę armii lądowéj i morskiéj. Dotychczas trzech Orleanów służy w wojsku: Duc de Chartres jest szefem trzech szwadronów kawaleryi w Algierze, jest to ten sam, który pod nazwiskiem kapitana Robert Lefort walczył w przeszłym roku pod Le Mans w armii Chanzego. Drugi Duc de Penthièvre syn księcia Joinville jest porucznikiem okrętu; a dziś trzeci Duc d'Alençon wstępuje do piechoty. Dodawszy do tego, że książę d'Aumale radca departamentowy i deputowany a może przyszły „nieśmiertelny" zamyśla jak powiadają, zająć swoje miejsce w zgromadzeniu narodowem za rozpoczęciem nowéj sesyi, to jakoś nieznacznie coraz bardziéj Orleaniści wstępują w służbę publiczną i przyzwyczajać zaczynają kraj do zajęcia się niemi.

Nakoniec jeszcze musimy zacytować *Officiel*, który podaje nominacyę Léona Renault byłego prefekta departamentu du Loiret na prefekta policyi w Paryżu po dymisyi jenerała Valentin. Léon Renault jest młodym człowiekiem ma lat 32.

Mowa Gambetty miana w Saint Quentin na uczcie w rocznicę bitwy przeszłorocznéj pod tem miastem, zapomniana trochę dla ciekawych kolumn dziennika urzędowego, znajduje jednak ogólne uznanie. Gambetta dawszy definicyę rzeczypospolitéj demokratycznéj, do któréj się przyznaje, uczynił to w sposób tak umiarkowany i tak wierzy w jéj przyszłość, ogłaszając zarazem formalnie, że i nadal zajmie się czynnie sprawami publicznemi, a przytem przyrzeka popierać Thiersa, że dzienniki nawet przeciwnych zasad politycznych chwalą jego wystąpienie. Organ Gambetty *La République Française* daje tę mowę piękną w całości.

L'Ordre, który właśnie co wyszedł, daje dosyć gwałtowną zaczepkę rządu podpisaną przez Duvernois, w któréj żąda niemal zakazu swego dziennika zestawiając cesarstwo z dzisiejszym rządem, że wtenczas zakazywano dziennik dopiero po trzech ostrzeżeniach specyalnych a dziś tego nawet nie potrzeba. Zapomina Duvernois czyli raczéj nie chce sobie przypominać, że Paryż jest w stanie oblężenia i że podczas stanu oblężenia rząd drugiego grudnia wcale inaczéj sobie postąpił z opozycyą. Zarazem zapewniają już, że *Avenir libéral* ukaże się na przyszły tydzień pod tytułem *Avenir de Paris*, jeżeli jenerał l'Admirault pozwoli.

Pierwsze bilety (*bons de monnaye*) 5cio, 2, i 1-frankowe syndykatu banków pokazały się dziś w obiegu. Są koloru niebieskiego i podobne do biletów banku. Dostały odrazu prawo obywatelstwa wszędzie je chętnie przyjmują.

Wspomniałem wczoraj o ceremonii przyjęcia Emila Ollivier w poczet „nieśmiertelnych" i nadmieniłem o dwóch już wybranych, których przyjęcie ma się odbyć jeszcze przed ministrem ostatnich dni cesarstwa. Są to p. Duvergier de l'Hauranne i Wiktor Marmier, którzy na przyszły tydzień mają dostąpić najwyższego honoru akademickiego we Francyi.

Jak na złość, znowu muszę wracać do *Journal Officiel*, który dziś jest prawdziwym rogiem obfitości nowin dla korespondenta. Zaprzecza on najformalniéj wiadomości, że jenerał Cissey zażądał dymisyi, dodając, że nigdy prezydent Rzeczypospolitéj i minister wojny nie byli w niezgodzie co do swoich zapatrywań się na sprawy publiczne. Jakoś nie chce się nam wierzyć w szczerość tego zaprzeczenia.

Wiedeń 23 listopada. Wiadomości z polityki wewnętrznej ograniczają się dzisiaj do listy kandydatów przyszłego ministerstwa. Ks. Adolf Auersperg miał podobno powtórne posłuchanie u cesarza; poczem naradzał się z osobistościami, za których współdziałaniem myśli program swój przeprowadzić. Że osobistości te należą do stronnictwa wiernokonstytucyjnego, łatwo się tego domyśleć, zresztą jest to naturalna konsekwencya dotychczasowego postępowania ks. Auersperga. Książę Auersperg bowiem zapewne ani nie złoży ministerstwa, któreby stało po nad stronnictwami, ani też nie ma ochoty złożenia ministerstwa, tak zwanego koalicyjnego, szczególniej to ostatnie wykluczonem jest już przez same stanowisko obecne stronnictw do siebie. Tylko jedno stronnictwo wiernokonstytucyjne, jak to już na innem miejscu wczoraj podnieśliśmy, może w tej chwili, kiedy książę A. Auersperg składać ma gabinet, dostarczyć kandydatów na teki ministeryalne. Kto jednakowoż należeć ma do tych kombinacyj, lub już należy, pod tym względem pewnych, jak dotąd, nie mamy wiadomości, do czego tem łatwiej się przyznać, że kombinacye dzienników wiedeńskich tak są rozmaite, chociaż ostatecznie jeden kierunek wskazują, że narazić się łatwo na odwołanie tego, co się poprzedniego dnia napisało. Koło atoli osobistości, na których uwaga zwrócona, nie jest znów tak wielkie, aby wyliczając je, nie natrafić na większość rzeczywistych kandydatów: Lasser, Glaser, Unger, Chlumetzki, Stremayr, Plener, Brestl i Banhans; przychodzą oni prawie w każdej liście kandydatów na ministrów, tylko z rozmaitemi tekami, prawdopodobnie więc posłużą oni znów za żywioł do utworzenia nowego ministerstwa, którego ogłoszenia urzędowego codziennie spodziewać się można.

Program ks. Auersperga dotychczas bądź co bądź znany jest w głównych tylko zarysach. Zgadza się on z tem, cośmy wczoraj i onegdaj o nim pisali. Ks. Adolf Auersperg, jak wiadomo, pragnie podjąć rokowania z Polakami w Radzie państwa na zasadzie koncesyj, których przyjęcie zalecał w swoim czasie wydział konstytucyjny Rady państwa. *Pester Lloyd* zaś dowiaduje się, że koncesye te ze strony Polaków ograniczają się do następujących punktów: Utrzymanie ministra dla Galicyi, zaprowadzenie języka polskiego w urzędach i szkołach, odpowiedzialność ministra galicyjskiego przed sejmem galicyjskim, powiększenie liczby deputowanych galicyjskich w Radzie państwa.

— *Gaz. wied.* donosi, że arcyksiężna Marya żona arcyksięcia Karola w dniu 22 b. m. w Brandeis nad Elbą powiła syna.

Rosya.

Pomiędzy Rosyą a Niemcami toczą się układy o zawarcie konwencyi co do własności literackiéj i dzieł sztuki. Nadzieja prędkiego ukończenia układów nieco osłabła z powodu trudności przystania Rosyi na ograniczenia wynikające z obowiązującego w Niemczech prawodawstwa, według którego zapewnioną jest konkurencya wolna wydaniom zagranicznym, jeśli takowe są uprawnione w miejscu wydania. Przyjęcie tego warunku jest uciążliwe dla Rosyi, któréj wydawnictwo nie może wytrzymać współzawodnictwa z cenami wydań niemieckich i ta okoliczność ma powstrzymywać ostateczne zawarcie traktatu.

— *Inwalid* donosi, że przejście około portu Kronsztadzkiego będzie teraz bronione przez 700 dział, z których 370 gwintowych wielkich rozmiarów. Przy utrudnionem szczególniéj przejściu przez zapory, ognia podobnego nie mogłaby wytrzymać żadna flota. *Inwalid* dodaje „w obecnéj chwili;" gdyż nowe wynalazki na polu technicznem mogą zmienić stosunki obrony i okazać je niedostacznemi.

Sprawy sądowe.

Kraków 24go listopada.

Proces Tobolskiego.

(Ciąg dalszy).

Przed rozpoczęciem przesłuchania następnych świadków, przedkłada obrońca list od p. Ignacego Leopolda z daty 5go października 1869 r., w którym przesyła p. Leopold list z Królestwa Polskiego na 600 rubli Tobolskiemu do wymiany, a zarazem składa obrońca zezwolenie ministerstwa, aby Tobolski swój dług hipoteczny spłacał ratami. Obrońca chce przez to wykazać, że Tobolski otrzymywał rzeczywiście z prowincyi listy i obligacye do wymiany, i że rzeczywiście mógł ratami spłacać swój dług hipoteczny. W skutek polecenia sądu sprawdzono natychmiast w urzędzie pocztowym, że list taki Tobolski otrzymał, i że we dwa dni wysłano pod adresem p. Leopolda list z 551 zł., niewiadomo jednak, kto wysłał.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania p. Hipolita Zajączkowskiego, komisarza magistratualnego. Świadek ten stwierdza, że zgłosił się do niego Tobolski i oznajmił mu o śmierci Sznagi, że przybywszy tam z Tobolskim, zastał w pokoju Sznagi Dra Warszauera, Mierzejewskiego i Janickiego; że opieczętował pozostałości; że kiedy kelnerka odszukała pugilares, dał gotówkę p. Mierzejewskiemu zaraz, a kupony może nazajutrz; nie pamięta, czy papiery jakiekolwiek zostały w komodzie, czy znalazł karteczki (konsygnacye) w torbie czy w kuferku, czyli też w tłumoczku, czy też nawet w pugilaresie; nie przypomina sobie, czy kuferki już były w pokoju, czy też przyniesiono jaki kufer z dołu.

Wszyscy troje obwinieni nie mają nic do powiedzenia na zeznania tego świadka. Sąd odebrał przysięgę od niego.

Jędrzej Bartosik, wówczas stróż w hotelu „pod Sobieskim," zeznaje tak samo, jak dawniej, i powiada, że kelnerka mówiła, iż Sznaga bardzo chory, potem wysłano go po p. Mierzejewskiego; kiedy powrócił, kazano mu grzać wodę w kamionkach, którą gdy przyniósł do pokoju Sznagi, widział tam Dra Warszauera, Mierzejewskiego i kelnerkę, następnie wyszedł z hotelu i nic nie widział, aż dopiero jak wywozili zwłoki. Skórka i dywan, nie wie na pewne, czy są te same.

Róża Kestenbergowa, żydówka stręczycielka opowiada, że o stosunkach Breitlowej z Hammerem wié, gdyż chodziła do B., i tam raz mówiła do niej Breitlowa: „chcecie odemnie co zarobić, to nastręczcie mi dobrego kawalera od wojska a zarobicie." A kiedy się Breitlowej upominała o nagrodę, ta mówiła jej: „ja wam teraz nie dam nic, aż dopiero będzie jaki skutek." Nastręczyła jej później Hammera, artylerzystę, i zapoznała ich w sklepie Feika. Potem już nie widziała Hammera. Kestenbergowa zeznaje, że nie mówiła nigdy z Oleksińską o żadnej kradzieży pieniędzy, w którąby była Breitlowa wmieszaną. Czy Breitlowa miała jakie pieniądze, nie wie, gdyż zawsze przed nią narzekała, że biedna i że nie ma czem od dziecka płacić.

Świadek Antonina Merkwiczkowa, siostra p. Tobolskiej, korzysta z dobrodziejstwa prawa, i zrzeka się świadectwa w sprawie Tobolskiego.

Świadek Samuel Lorie, wekslarz, potwierdza wszystko, co wspomniał akt oskarżenia o wymianie kuponów przez Edwarda Mierzejewskiego. Pugilares zdaje mu się ten sam, w którym p. Mierzejewski zanotował sobie Nra wymienionych kuponów.

Świadek Franciszek Łaziński potwierdza, iż prosił kilka razy Tobolskiego, aby mu wymienił kupony od obligacyj zachodniej Galicyi.

W końcu przesłuchano jeszcze dwóch świadków Piotra Gałuszkiewicza i Tomasza Muskałę grabarzy, którzy składają zeznania co do dywanika i skóry; pierwszy utrzymuje, że ciało zawinięte w skórę bez dywanika wywieźli na cmentarz, skórę potem jako własność hotelową oddali z polecenia komisarza p. Zajączkowskiego jakiejś służącej w hotelu; pokazana skóra prawdopodobnie nie jest tą samą, dywanika nie poznaje wcale. Drugi potwierdza również z całą pewnością, że skóra nie jest ta sama, bo tamta nie była „zszywana." Breitlowa usłyszawszy ten ostatni wyraz, wstała z krzesła, a wziąwszy skórę w rękę, i przypatrzywszy się jej, potwierdziła sama, że rzeczywiście skóra nie jest ta sama. Dotychczas jej bliżej nie widziała nigdy, uderzył ją dopiero wyraz „zeszywana," gdyż tamta była jednolita. Zdaje jej się przeto, ze skórę zamieniono, rzecz tę wyjaśnić może siostra jej Józefa Ohme. Sąd uchwalił wezwać ją natychmiast.

Na tem chwilowo przerwano przesłuchanie świadków; zanim przyprowadzono Józefę Ohme, sąd odebrał przysięgę od świadka Jędrzeja Bartosika, oraz odczytał zeznania świadków, ktorzy nieobecność swą usprawiedliwili, tj. p. Mauryc. Markheima i Franciszki Tobolskiej. Pierwszy potwierdza, że listy zmieniono zupełnie według woli księdza Brzechwy, nie zaś, że kantor inaczej zmienić nie był w możności. Zeznania pani Tobolskiej nie wyjaśniły żadnej okoliczności. Wiadomo jej jest, że mąż kupował i sprzedawał obligacye, mógł więc być dłuższy czas w posiadaniu jednych i tych samych obligacyj, a szczegółowo tych, od których kupony zmieniała.

Następnie rozpoczęto czytanie aktów i zeznań świadków do rozprawy ostatecznej nie wezwanych. Najpierw odczytano przesłuchanie Ignacego Głowackiego, brata śp. Sznagi vel Józefa Głowackiego. Wyznanie jego wyjaśnia tylko cały przebieg rozpoczęcia procesu, znany już z aktu oskarżenia. Podaje on wartość skradzionych pieniędzy na 22.000 zł. w. a.

Antonina Merkwiczkowa potwierdza w zeznaniu, że kupon jeden zmieniała.

Tutaj przerwano odczytywanie, albowiem nadeszła Józefa Ohme.

Z początku utrzymuje ona, że skóra jest ta sama, skoro jej jednak przewodniczący przedstawił, że sama siostra uznaje, iż to nie ta sama, wtedy przyznała się, że skórę tamtą sprzedała za 50 c. żydowi, wezwana jednakże do sądu i zapytana o skórę, odkupiła ją natychmiast i przyniosła sędziemu śledczemu. Odkupywała ją jako tę samą, chyba, że żyd zamienił.

Z odczytanych następnie zeznań Karola Witalińskiego, Ludwika Helcla, Dra Józefa Szewczyka, Wincentego Majeranowskiego nic nowego zapisać nie mamy, coby już wyżej nie było wyjaśnionem. Z zeznań Stanisława Popławskiego, Michała Zmorskiego, Maryanny Duskowej, Franciszka Linka, Jana Skirlińskiego, Józefa Gizowskiego i Franciszka Steinera wypływa, że zmarły śp. Sznaga rzeczywiście znaczny posiadał majątek. X. Dominik Jasiński, brat pani Tobolskiej, potwierdza, że kilka razy wymieniał papiery X. Brzechwie, a czasem także X. Brzechwa jemu. Zabrane mu przy rewizyi pieniądze w kwocie przeszło 3.000 zł. zebrał sobie, będąc przez lat 30 księdzem. Zapytany, gdzie kupił akcye kolei rumuń. na 1000 talarów, odmówił odpowiedzi, uważając to pytanie za krzywdzące siebie. Z zeznania p. Ferd. Baumgardtena wypływa, że Tobolscy w r. 1865, kiedy wydzierżawili od niego hotel, nie posiadali żadnego majątku. Obrońca odpierając zaraz ten zarzut, składa dwa rewersa p. Baumgardtena, z których udowadnia, że Tobolscy mieli jakie takie fundusze, kiedy mogli na ręce p. Baumgardtena składać wypłaty à conto sum na domu ciążących.

Następnie odczytano protokół z sędzią śledczym Drem Z. Gebhardtem w Wiedniu zrobiony, w którym tenże zaświadcza, iż w żadnym protokóle żadnych liczb nie poprawiał, a liczby sfałszowane obecnie, były poprzednio jednozgodne z kartką własnoręczną X. Brzechwy; — oraz protokół p. Adolfa Podwina, także sędziego śledczego, który stanowczo oświadcza, iż żadnych poprawek nie przedsiębrał, ani przedsięwziąć nie polecił, zmiany jakie zaszły, dokonano tylko w celu sfałszowania, nie może jednak nikogo wskazać, na kogoby miał podejrzenie. P. Podwin wyjaśnia jednak, że jakkolwiek zawsze akta pod kluczem trzymał, łatwo jednak mógł się ktoś do nich dostać, klucze bowiem od wszystkich biur sędziów śledczych wiszą w przedpokoju biura prezydyalnego, zkąd łatwo je wziąć można. Szafy zaś tak są złe, że je każdym kluczem, a nawet palcem otworzyć można. Adjunkt urzędów pomocniczych p. Skwirczyński również stwierdza, że zawsze akta procesu Tobolskiego trzymał pod kluczem i domyślić się nie może, kto sfałszowania dokonał. Prokurator publiczny Jan Kędzierski zeznał do protokołu, że zawsze akta sędziom śledczym udzielał pod pieczęcią, i tak samo od nich dostawał, albo też wręczali je sobie osobiście. Zdaje się jednak p. Kędzierskiemu, że sfałszowania dokonano albo między 16 listopada 1870 r., a 25 kwietnia 1871 r. kiedy najwięcej były w ruchu między sądem krajowym i sądem wyższym, alboteż między 4 a 7 marca 1871 r. kiedy je przyniesiono do prokuratoryi nieopieczętowane. Wtedy odebrał je diurnista p. Z. K., o którym p. prokurator wyraża się niepochlebnie, a którego zastał sędzia śledczy Dr Gebhardt u X. Brzechwy, kiedy robił u niego rewizyę. Żadnej jednak nie ma pewności, aby on tego dokonał. P. Maksymilian Keller także diurnista w prokuratoryi, któremu znów prokuratorya bardzo pochlebne oddaje świadectwo, zeznał, że zawsze odbierał akta opieczętowane.

Z tego wszystkiego widać, że stwierdzonem jest sfałszowanie protokołu, sprawca jednak nie wyśledzony.

Dalej odczytano list śp. Konstantego Sznagi pisany do brata ze Lwowa w r. 1866. W liście tym narzeka zmarły, że stracił służbę, że jest bez chleba, w skutek tego niemoże ubogiej rodzinie dopomódz; oraz list pisany w trzy miesiące później do hr. Kaź. Lanckorońskiego, w którym ubolewa, że służąc lat 30 w jego domu, teraz opuszcza ten dom w niełasce, a zarazem donosi, że rachunki złożył.

Z odczytanych protokołów, odbytych rewizyj, pokazało się, że X. Brzechwa oddał natychmiast papiery i pieniądze, których komisya zażądała, gdy tymczasem Tobolski odpowiedział, że nie wie, gdzie ma papiery schowane, dopiero komisya takowe odszukała i zabrała.

Prócz tego odczytano jeszcze kilkanaście protokółów mniejszej wagi i niewiele sprawę wyjaśniających, uczyniono atoli przez to zadosyć formie. Jutro jak się zdaje, nastąpi wniosek prokuratoryi i obrona.

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 listopada. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu Towarzystwa naukowego, odczytał Sekretarz tegoż Towarzystwa protokół ze wszystkich posiedzeń na których toczyły się obrady nad przemianą Towarzystwa naukowego w Akademię umiejętności. Po skończeniu czytania zgromadzenie objawiło uznanie swe Sekretarzowi za dokładne streszczenie obrad, których tok w braku stenografisty, nie łatwym był do pochwycenia. Następnie Prezes Towarzystwa przedłożył zgromadzeniu projekt budżetu, od którego zatwierdzenia i dostarczenia go przez rząd zależeć będzie wejście w życie Akademii. Budżetem objęte są trzy kategorye: 1. Płace: Prezesa Akademii, jeneralnego Sekretarza i urzędników manipulacyjnych oraz służby; 2. Potrzeby wewnętrzne domu Akademii; 3. Potrzeby będące wynikiem zakresu naukowego Akademii. Budżet obrachowany jest z największą skrupulatnością i możebnem oszczędzeniem nakładu ze strony rządu, który w zamian za oddanie sobie dość znacznego stosunkowo majątku Towarzystwa naukowego, ma obowiązek dostarczenia dostatecznych środków na potrzeby nowej tej instytucyi. Kwestya uposażenia Akademii napotkała prawie na zupełną zgodę zgromadzenia, świadczącą, że różnice zdań, nieuniknione w dyskusyi, gdyż inaczejby jej nie było, milkną wobec interesu publicznego. Minimum ogółowych potrzeb obliczone jest 30,000 złr. Prezes odczytał projekt listu zredagowanego do ministra przy przesłaniu statutu a w końcu przystąpiono do wyboru zarządu Towarzystwa. Zgromadzenie jednomyślnie zatwierdziło dotychczasowy zarząd na czas dalszy.

— Komisya wyznaczona do najmu domu na fabrykę cygar miała ostatecznie do wyboru dom p. Tomasza Czecha na Piasku przy ulicy Garncarskiej i dom na temże przedmieściu p. Karola Langiego, zwany „Rajem." Warunki drugiego z tych właścicieli okazały się dogodniejsze, i komisya przyjąwszy je, złoży sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej dla zatwierdzenia umowy na lat trzy. W ciągu tego czasu, jeźli okaże się produkcya cygar odpowiednią, stanie wielki fabryczny budynek kosztem skarbn.

— Dr prof. Biesiadecki przedstawi w sobotę d. 25 b. m. o godzinie 6ej wieczorem w Towarzystwie naukowem członkom Oddziału nauk przyrodyczych i lekarskich Katarzynę 'Hoffmann, która od lat kilku zwraca na siebie uwagę świata uczonego jako rzadki przykład hermafrodytyzmu. Przybyć też mogą członkowie Towarzystwa lekarskiego, którzy pragnęliby zbadać wspomnioną osobę.

— Onegdaj wieczorem 13-letni Łazarz Maler, syn bakałarza starozakonnego z Brzeska przytrzymany został na Kazimierzu przez strażnika policyjnego, gdy uciekał z płaszczem skradzionym podróżnemu z wozu, wartającym 20 rubli. Spólnik Malera 17-letni, Salomon Tischlobis aresztowany został później.

— Pewnemu właścicielowi z Podgórza skradziono onegdaj wieczorem na Stradomiu w szynku Prokocimera pod L. 19 woreczek mieszczący 16 złr. a z wozu jego, który stał na ulicy, cztery worki. Kradzieży tej dopuścił się Józef Korda, doświadczony już złodziej.

— N. 325 dziennika prażskiego *Politik* (wczorajszy) znowu został skonfiskowany.

— Na koncercie popołudniowym w przyszłą niedzielę odegra orkiestra pułku Gorizzutti: uwerturę z „*Zampy*;" akt wstępny z opery *Faust i Małgorzata* Grunoda (na trąbkę); Cavatinę z opery *Nabuchodonozor* Verdego; mgliste obrazy Pabii; Amposs-polkę Fausta; uwerturę ze solami na skrzypcach i trąbce Müllera; Zebrzące dziecię, Gumberta; pieśń na trąbkę wykonaną przez kapelmistrza Langera; Potpouri Kowacza i marsz jubileuszowy.

— Zygmunt Komarnicki, tłumacz kroniki Dytmara z Merseburga, ważnej pod względem starożytnej Polski, przełożył także świeżo kronikę Marcina Galla z r. 1130 i objaśnił ją komentarzami.

— Dr August Mosbach wydał we Wrocławiu dwie rozprawy: *O Bolesławie Chrobrym* i *o wyborze na biskupstwo wrocławskie* (r. 1625) *księcia Karola Ferdynanda syna Zygmunta III.* Pierwsza praca wyszła po polsku, druga po niemiecku.

— Właśnie kiedy wyszło z druku (nakładem ks. Jerzego Lubomirskiego) we Lwowie wydanie prof. Ant. Małeckiego *Biblii szaroszpatackiej* (królowej Zofii); a hr. Przezdziecki przygotowuje (z pomocą p. L. Malinowskiego) ogłoszenie odkrytych przez siebie *Modlitw Wacława*, o których podał już prof. Suchecki wiadomość w osobnej lingwistycznej rozprawie, jednocześnie prof. Dr Władysław Nehring ogłasza w Poznaniu (u Żupańskiego) dzieło swoje o *Psałterzu* (tak zwanym) (*floryańskim*. Na raz więc wydano aż trzy zabytki co najstarsze języka polskiego.

— *Osnowa* zaczęła wychodzić w formacie książkowym, jako dwutygodnik polityczny. Niektóre z artykułów są pisane nową ortografią, w której wyrzucono znak twardy, a litery *i*, *y*, *j* są zastąpione przez *i* pojedyncze i *ï* podwójne. Ułatwia to bardzo właściwe wymawianie.

— Następujący postęp literatury peryodycznej zaszedł w ostatnich latach dziesięciu w Austryi bez Węgier według liczby stęplowanych egzemplarzy:

kraj	*1860*	*1870*
Austrya dolna	30,851,240	54,189.034
Austrya górna	533.177	1,486.340
Salzburg	65.457	118.441
Styrya	2,156.391	4,464.985
Karyntya	2.000	109.264
Kraina	91.500	427.880
Wybrzeże	1,293.571	1,361.074
Tyrol i Vorarlberg	876.000	1,791.234
Dalmacya	—	149.600
Czechy	3,916,324	12,119.585
Morawa	1,110.098	2,431.223
Szląsk	94.057	165.407
Galicya	1,082.131	2,569.790
Bukowina	3.539	—
razem	42,075.485	81,383.857

Zatem w ogóle podwoiła się liczba egzemplarzy, a w Czechach potroiła się. Największa z krajów koronnych Galicya, równa się małej Morawie.

— Obecnie robią w Wiedniu próby z nowym balonem dającym się kierować, gdy jak wiadomo, dotychczas balony były tylko na łasce wiatru, i jeżeli wielkiego używały rozpowszechnienia w ciągu ostatniej wojny francuskiej, to tylko dla tego, że szły za wiatrem. Z Paryża wychodziły balony, ale do Paryża nie przybywały. Haenlein inżynier w Moguncyi zbudował model balonu, który płynie w powietrzu z pomocą śruby Archimedesa, jakiej używają statki wodne parowe, a do poruszenia tej śruby użył Haenlein narządu Lenoira, podobnego temu, jaki w drukarni *Czasu* porusza prasy, oczywiście ze zmianą stosowną. Narząd ten działa za pomocą wybuchów gazu, które wypychają tłok, a ten spada następnie swoim ciężarem i znów podrzucany bywa nową explozyą. Gaz zapala się iskrą elektryczną narządu Rumkorffa. Otóż balon Haenleina sam nosi z sobą paliwo do swojej machiny, to jest gaz, i zanim go zużyje tyle, iżby opadał, już balon powinien przebiedz znaczną przestrzeń. Dotychczasowe próby robił Haenlein w małych rozmiarach, gdy mu jednak przyjdzie je robić z balonem wielkim, mogą znaczne jeszcze ukazać się wady. Wszelako główną pokonano trudność, to jest użyto motora, który nie wiele obciąża balon i który używa materyału dostarczanego sobie przez balon.

— Dziennik *La vie parisienne* pisze:

Otóż postanowiono, że będziemy mieli na gwiazdkę nowy plebiscyt. Tym razem jednak, aby zaspokoić wszystkie żądania, 19 pytań zadanych będzie ludowi francuskiemu. Wyborca będzie głosował jak zechce, a otrzymamy rząd stanowczy lubo nie stały.

Oto formularz przyjęty wczoraj na radzie ministrów:

1. czy żądasz republiki z p. Thiersem?
2. czy żądasz republiki z księciem Aumale?
3. czy żądasz republiki z p. Grévy?
4. czy żądasz republiki z p. Gambettą?
5. czy żądasz republiki z p. Feliksem Pyat?
6. czy żądasz republiki z p. Gagne?
7. czy żądasz republiki z p. Bertron?
8. czy żądasz hr. Chamborda z zasadą czystą, t. j. z don Carlosem jako następcą?
9. czy żądasz hr. Chamborda z przybraniem hrabiego Paryża za następcę?
10. czy żądasz hrabiego Paryża?
11. czy żądasz Napoleona III?
12. czy żądasz Napoleona IV z rejencyą cesarzowej?
13. czy żądasz Napoleona IV z rejencyą Napoleona III?
14. czy żądasz tego samego z rejencyą księcia Napoleona?
15. czy żądasz statuderatu?
16. czy żądasz konsulatu dziesięcioletniego?
17. czy żądasz kosulatu dożywotniego?
18. czy żądasz Komuny?
19. czy żądasz zupełnej anarchii?

Można przypuścić, że to ostatnie pytanie 19te znajdzie potężną większość.

— Przysłowie nasze „co kraj to obyczaj" nigdy właściwiéj nie dałoby się zastosować, jak do pojedynku, o którym donoszą dzienniki amerykańskie. Przeciwnikami byli jenerałowie Marceli Adam i Diogenes Bras, z których ostatni jest członkiem zgromadzenia narodowego w Haiti. Bronią umówioną były rewolwery, a w razie nierozstrzygniętej walki sztylety. Pojedynek odbył się w jednej z ludniejszych ulic Porte-au-Prince. Obaj jenerałowie widocznie niewprawni w obchodzeniu się z bronią, dali do siebie po sześć strzałów z rewolwerów nietrafiwszy się nawzajem, ani nikogo z otaczających. Następnie szermować poczęli sztyletami lecz również bezskutecznie. W końcu rzucili się jak dwa tygrysy na siebie, okładając się z całą zaciekłością pięściami. Tym razem zwycięzcą został jenerał Adam, po czem nastąpiła serdeczna zgoda i.... bankiet.

Teatr. W sobotę dnia 25 listopada: *Intryga i miłość*, tragedya w 5 aktach a 9 odsłonach Fryderyka Szyllera z niemieckiego tłumaczona przez M. B.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 22 i 23 listopada pochmurno z mgłą mokrą; termometr dnia 22 doszedł do + 2°4 od + 0°.6, zaś dnia 23 do + 3°.0 od + 0°.6 R. Barometr opada; o godzinie 6ej rano dnia 24 listopada stan jego był 328.85, termometru + 0°.4 R. Wiatr wschodni.

— W sobotę dnia 25 listopada, Śej Katarzyny panny męczenniczki.

TEATR. Udatna i pod względem wykończenia typowych postaci dość trafnie ułożona anegdota dramatyczna p. J. I. Kraszewskiego „Panie Kochanku" znaną już jest naszej publiczności z dawniejszych przedstawień i umieszczanych na tem miejscu sprawozdań. Ze względu jednak na inną obsadę trzech ról, należy się wczorajszemu przedstawieniu choć krótka wzmianka.

Tytułową rolę jedną z najlepszych, a może najlepszą z repertoaru pana Rapackiego, objął teraz p. Zboiński. Zadanie jego zatem było trudne a przecież wywiązał się z niego zadawalająco, a co więcej, rozumnie. Całość gry nie była może tak jednolitą jak jego poprzednika, lecz wiązała się loicznie i miała swoje świetne momenta, do których zaliczamy przedewszystkiem scenę z Leosią w akcie drugim i djalog z Łopuskim w akcie trzecim. To powolne opuszczanie sceny pod moralnym przymusem zagniewanej dziewczynki, to mimowolne oglądanie się, wzdychanie i wracanie pod wpływem wewnętrznego pociągu, było psychologicznie prawdziwe i zupełnie oryginalnie wykonane. Akt pierwszy poszedł panu Zboińskiemu najsłabiej, a to z powodu pośpiechu w dykcyi, ważny ten błąd poczuł widocznie sam artysta, w następnych bowiem aktach wygłaszał role wyraźniej, stosując się do właściwej miary cieniowania i robił pauzy, gdzie tego wymagała potrzeba.

Rolę Szambelana Łopuskiego objął p. Skąpski i oddał ją tak w całości jak szczegółach zupełnie zadawalająco. Powolny i cichy charakter dworaka oddanego bezwarunkowo myślą i czynem fantazjom chlebodawcy, znalazł w panu Skąpskim bardzo dobrego przedstawiciela. Konsekwencya, wiecznie ten sam spokój i rozsądne umiarkowanie gry młodego artysty zasługują na tem większe uznanie, iż przybył on z teatrów prowincyonalnych, na których zalety te nie zwykły się wyrabiać. P. Holtzman w roli Syrucia objętej po panu Bendzie nie zupełnie zadowolił nasze wymagania. Syruć to człowiek z dzielnym temperamentem, to zuch w całem znaczeniu tego wyrazu, swoboda ruchów i jedność głosu, sprężystość akcyi i nieugięta pewność siebie, oto jego charakter, oto jego zewnętrzna forma. Studja gestykulacyjne pod lustrem, gimnastyka wokalna przez długie głośne czytanie z uwagą i naprężeniem myśli, oto co tymczasem panu H. zalecić możemy — reszty dokona wytrwałość i rady takiego reżysera jak p. Rychter.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj, z targów na Baranie i Kleparzu w dniach 23 i 24ym października odbytych.

W skutek nie wielkiego dowozu zboża na komorę Baran, którego w tych mokrych czasach trudno jest młócić, ceny podniosły się trochę, tem więcej gdy znaczniejszy popyt o takowe na wywóz zagranicę i dla młynów na wyrób powiększy się.

Płacono za pszenicę 252 f. od 44 do 49 złp., żyto 235 f. od 35 do 38, jęczmień 202 f. od 25 do 29, owies 130 f. od 13 do 15, groch 252 f. od 38 do 40, proso 237 f. od 33 do 36.

Dowóz na dzisiejszy targ na Kleparzu tak z powodu brzydkiego powietrza, jako też i zepsutych dróg był nie wielki. Ceny zaś w skutek podniesienia się takowych tak na znaczniejszych targach zamiejscowych jako też i zagranicznych podniosły się i u nas, tem więcej, gdy chęć kupna ożywiła się.

Płacono za pszenicę 170 f. od 11·25 do 12·50, żyto 160 f. od 8 do 9·—, jęczmień 140 f. od 6·75 do 7·50, owies 100 f. od 3·70 do 4·—, koniczyna biała od 66 do 72 złr.

Dziennik ustaw państwa ogłasza w ostatnich numerach cały szereg rozporządzeń dotyczących manipulacyi pocztowej. Pierwsze rozporządzenie podnosi najwyższą kwotę zaliczek pocztowych we wszystkich urzędach pocztowych załatwiających przesyłki wartościowe do 200 złr., a w urzędach pocztowych we Wiedniu i miejscach należących do jego okręgu pocztowego, tudzież w urzędach pocztowych, gdzie istnieją kasy pocztowe do 500 złr. Ale w tym ostatnim wypadku przesyłka adresowana być musi do jednego z miejsc w rozporządzeniu wyraźnie wymienionych (Bodenbach, Eger, Karlsbad, Praga, Reichenberg i Teplitz). Prowizya dla kasy pocztowej wynosi przy przesyłania 50 złr. 3 c., a za każde 5 złr. ponad 50 złr. 2. c. Do każdej przesyłki zaliczki pocztowej dołączyć należy list frachtowy za stęplem za 5 c. Każdy urząd pocztowy wydaje takie listy po cenie 6 c. Jeżeli adresat nie odebrał przesyłki w ciągu 14 dni, zwraca ją urząd pocztowy poczcie, ktora zaliczkę wysłała. Oddawca winien odebrać ztąd zaliczkę w dwoch miesiącach, które ubiegają począwszy od pierwszego dnia miesiąca następującego bezpośrednio po dniu, w którym przesyłka na pocztę oddana została.

Drugie rozporządzenie ogłoszone w dzienniku ustaw dotyczy świeżo zaprowadzonych kart na zaliczki pocztowe. Za pomocą tych kart zwrócone być mogą zaległe należytości aż do sumy oznaczonej dla zaliczek pocztowych. Na blankiet taki przylepia się stępel na 10 c. Za tę cenę sprzedawać będą blankiety wszystkie urzędy pocztowe i trafiki sprzedające marki pocztowe.

Oddawca wypełnić musi na pierwszej stronie karty na zaliczkę wszystkie rubryki, podać winien swoje nazwisko i mieszkanie albo bióro, a wreszcie dokładny adres i sumę wyrażoną słowami i literami. Wolno także oddawcy na pierwszem miejscu napisać kilka słów do adresata. Za przesyłkę kart płaci się bez względu

na odległość 10 c., a prowizya opłaca się podług taryfy oznaczonej w ogólności przy zaliczkach. Obie należytości opłaca oddawca karty.

Trzecie rozporządzenie odnosi się do doręczania listów frachtowych dla przesyłek wartościowych, i postanawia: Dla wszystkich przesyłek pocztowych z zaliczką (z wyjątkiem kart na zaliczki) potrzebne są listy frachtowe, na które używać należy stęplowanych blankietów. Przy przesyłkach pocztowych bez zaliczki powinien być zawsze wydany list frachtowy, jeżeli przesyłka pieniędzy lub papierów wartościowych waży 15 łutów, przesyłka innych przedmiotów 3 łuty. I na takie przesyłki wydawać będą w przyszłości urzędy pocztowe za 6 c. urzędowe blankiety listów frachtowych opatrzone stemplem na 5 c.

Ostatnie rozporządzenie odnosi się do doręczania przekazów pocztowych przez umyślnych posłańców i postanawia co następuje: Oddawca musi złożyć należytość za umyślną przesyłkę, a to 15 c. za oddanie przesyłki w miejscu pocztowem, dokąd przesyłka była adresowaną, albo 15 c. od mili, lub za odległość nie wynoszącą mili, jeżeli adresat nie mieszka w miejscu, gdzie się poczta znajduje. Przekaz ma być natychmiast doręczony przez umyślnego posłańca z uwzględnieniem przepisów dla listów pieniężnych adresatowi za recepisem; adresat zaś może albo sam za własnoręcznem pokwitowaniem odebrać przesyłkę na poczcie, albo może kogo innego na własną odpowiedzialność upoważnić do tego. Jeżeli przesyłka, która ma być za umyślnym przekazem odesłaną, nadejdzie na pocztę po południu po urzędowych godzinach, w takim razie ma być adresat dopiero nazajutrz rano o nadejściu przesyłki przez umyślnego posłańca uwiadomiony. Jeżeli przekaz umyślnie dla zmiany pobytu ma być wysłany, natenczas wysyła go się pocztą listową; doręcza go się zaś na nowem miejscu przeznaczenia tylko wtedy przez umyślnego posłańca, jeżeli już pierwotnie nie używano umyślnego posłańca.

Wszystkie te rozporządzenia wchodzą w życie z dniem 15 grudnia. 1871 r.

Kęty 20go listop. Pszenica —, żyto 4·75, jęczmień 3·40, owies 1·90, ziemniaki 1·75, siano 1·20, konicz 1·65, słoma 1·20, drzewo twarde 8·32, miękie 6.30, kopa jaj 1·20.

Nowy Sącz 20 listopada. Pszenica 6·63, żyto 4·50, jęczmień 3·20, owies 2·—, ziemniaki 2·—, słoma —·80, siano 1·80, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·60, mas okowity —·60.

Żywiec 28go listop. Pszenica 7·50, żyto 5·30, jęczmień 3·50, owies 2·50, groch 6·50, bób 5·25, tatarka 7·50, proso 7·25, kukurydza 4·80, ziemniaki 2·—, konicz 1·80, siano 1·50, słoma 1·20, drzewo twarde 7.50, miękie 5·80, mas okowity 1·—, masła 1·50.

Handel wywozowy rosyjski. Zwracamy uwagę na niektóre najważniejsze przedmioty handlu wywozowego rosyjskiego dające świadectwo znacznego wzmożenia wywozu zboża szczególniej z Rosyi. Wywóz pszenicy w r. 1861 wynosił 5.1 milionów czetwerti (czetwert'7 ćwierci i 2 garnce) w 1868 r. 6.7 mil. w 1870 r. 9.6 mil. czet.; żyta w 1860 r. 2.1, w 1868 r. 1.8, w 1870 r. 3 mil. czet.; jęczmienia w 1861 r. 0.7, w 1868 r. 0.7, w 1870 r. 1.9 mil. czet.; owsa w 1861 1. milion w 1868 r. 2.3, w 1870 r. 4.2 mil. czet.; kukurydzy w 1861 r. 0.3, w 1868 r. 0.2, w 1870 r. 1.1 mil. czet.; mąki w 1861 r. 0.2 w 1868 r. 0.3, w 1870 r. 0.7. mil. czetwerti. Cały wywóz zboża podniósł się od 1861 r. z 9.6. mil. do 1868 r. na 12.2, a do 1870 r. do 21 milionów czetwerti. Przytem trzeba zauważyć, że ceny zboża w stosunku do 1868 r. niezmiernie także poskoczyły w górę, i tak pszenica z 7 rubli 10 kop. na 10 rubli, żyto 5.50 r. na 6.75 r., owies z 3.10 na 4, kukurydza z 5.50 na 6.75, groch z 6 rubli na 10, mąka z 10 na 11 rubli. W skutek tego wartość wywiezionego zboża obliczona w 1861 r. na 68.2 mil. rubli, a w r. 1868 na 73.5, w 1870 r. wynosiła 162.8 milionów rubli.

Wywóz bydła wzmógł się również w ostatnich dziesięciu latach i tak:

	1861 r.	1868 r.	1870. r.
	sztuk	sztuk	sztuk
Byków i krów —	19.967	93.489	110.808
Świń — — —	42.299	204.485	256.175
Cieląt i baranów —	43.811	58.517	119.687
Ptastwa domow. —	34.384	139.981	191.288

Wywóz odbywał się prawie wyłącznie przez suchą granicę i głównie do Austryi, co pokazuje ważność połączenia Galicyi kolejami żelaznemi z Rosyą.

Podobnie znacznie się zwiększył wywóz spirytusu w 1870 r., bo na 578.726 pudów względnie do 1868 r. Tytoń surowy również znalazł większy odbyt za granicą, natomiast wywóz cygar i papierosów w ciągu tego czasu się zmniejszył.

(Nadesłane).

Słowo pożegnania z Jasielskiego Dr. Władysławowi Skalskiemu,

poświęca autor „Listów Wiejskich".

Jeżeli wzniosłem jest stanowisko tych, którzy sobie za cel żywota obrali leczyć rany moralne społeczeństwa, to również zaszczytnym jest zakres działania męża, podejmującego ciężki obowiązek dopełnienia podobnego zadania w innym kierunku, mianowicie na polu fizycznem, lecząc rozliczne niemoce swych bliźnich i podtrzymując częstokroć gasnące już życie.... Tego rodzaju zawód obrał sobie z niezwykłem zamiłowaniem, poświęceniem się i zaparciem własnej osoby, Dr Skalski, przebywający w naszych stronach w Krośnie od lat ośmiu, w którym to przebiegu czasu dał liczne dowody niezwykłych zdolności, nader trafnego pochwycenia i zbadania diagnozy każdej słabości, bystrego poglądu na przebieg i następstwa choroby, a co więcej, nader troskliwego, ujmującego i łagodnego obejścia. Nie raz też byliśmy przytomni, jak Władysław Skalski czuwał, pogrążony w myślach nad łożem pacyenta, w celu przyniesienia mu ulgi, i jakkolwiek pozornie obcował z otaczającem go towarzystwem, to atoli było wybitnem, iż cała uwaga jego była skierowana na najmniejszy objaw cierpiącego, z którym snać sam cierpiał, bo wżył się całą istotą swoją w te rozliczne dolegliwości, jakim ulega natura ludzka!

Oprócz więc znakomitego stanowiska, które zajął jako lekarz, pozyskał sobie w kraju miano męża nieposzlakowanej zacności charakteru, męża, który w poświęceniu się dla drugich pragnie, idąc z postępem umiejętności wśród ustawicznej pracy i trudów, zaszczytnie swój żywot dokonać. Mimo tej sympatyi, jaką żywimy dla Dra Skalskiego, wypadło mu opuścić nasze strony, a raczej oddalić się od tych, co go należycie jako człowieka, obywatela kraju i lekarza ocenili, i którzy zawsze z tem uznaniem lecz i pewnym żalem pozostaną, albowiem o ile Władysław Skalski przyniósł zadowolenia Sanockiej ziemi, osiedlając się w niej jako fizyk powiatowy, o tyle smutkiem napełnił strony nasze opuszczając je.

Żegnamy Cię więc zacny Mężu! życząc Ci najpomyślniejszego powodzenia w dalszej drodze życia i tego pełnego chluby uznania, na jakie ze wszech miar zasługujesz.

Zegna Cię nakoniec kreślący te słowa, owem rzewnem uczuciem, jakie obudza wspomnienie lat młodzieńczych i spotkanie się na różnych częstokroć kolejach życia z tymi, obok których niegdyś zajmowaliśmy miejsce na ławkach szkolnych. Jak więc niewątpliwie z pewnym rodzajem tęsknoty cofasz się myślą w te ubiegłe czasy, tak również i chwile z nami spędzone zachowaj zawsze trwale w Swej pamięci:

„Bowiem cały szczęścia wątek,
„Składa jakaś cudów chwilka,
„Jakiś obraz, uczuć kilka,
„Kilka z młodszych lat pamiątek".

Przegląd Polityczny

Depesze Telegraficzne

Bruksella 22 listopada. *Echo du Parlament* pisze: W chwili, gdy dziennik nasz idzie pod prasę, dowiadujemy się, że po posiedzeniu izby liczne grupy ludzi udały się przed pałac królewski i głośno domagały się oddalenia ministrów. Bardzo hałaśliwa demonstracya odbyła się przed ministerstwem robót publicznych a o godz. 8¾ wieczór na głównych ulicach prowadzących z znaczniejszych dzielnic miasta. Obecnie panuje zupełna spokojność i ani przed izbą ani przed pałacem królewskim nie widać zgromadzeń ludu.

Indep. belge pisze o tem co się działo dzisiejszego posiedzenia izby: *La place de la nation* był przepełniony ludźmi, którzy wołali: „niech żyje r. 1857! niech żyje Bara! precz z ministrami! niech żyje król!" O godz. 4½ burmistrz Anspach opuścił izbę, aby uspokoić tłumy u wejścia do parlamentu; wzywał obywateli miłujących pokój, aby nie dopuszczali demonstracyj mogących naruszyć spokojność publiczną. Kwestor izby wręczył burmistrzowi list prezesa izby, żądający wypróżnienia placu. Tłum odpowiadał różnemi okrzykami a mianowicie, że prezes izby poza izbą nie ma wcale prawa wykonywać władzy policyjnej. Burmistrz nadaremnie parlamentował. Za przybyciem ajentów policyjnych tłum rozszedł się bez oporu, poprzestawszy na okrzykach: „precz z ministrami!" Śpiewano także *la Brabançonne.*

Paryż 22 listopada. *Courrier diplomatique* donosi, że między Szwajcaryą a Danią rozpoczęły się za pośrednictwem posłów ich w Paryżu rokowania pod względem traktatu handlowego.

Paryż 22 listopada. Dzienniki legitymistowskie nie potwierdzają pogłoski o połączeniu się hr. Chamborda z hrabią Paryża. *Journal de Paris* zaprzecza w sposób formalny pogłoskom o nieporozumieniach między książętami Orleańskimi.

Paryż 23 listopada. *Siècle* przytacza wypadek dowodzący, że poczta pruska otwiera listy w Lotaryngii. *Siècle* mówi, że ma w ręku list adresowany do jednego z abonentów przez jego krewnego. List ten był otworzony i zapieczętowany z stęplem: „Naczelna dyrekcya poczt w Alzacyi i Lotaryngii. Komisya do otwierania listów."— *Journal officiel* pisze: W ogóle do 20go listopada wypuszczono na wolność 11,127 powstańców. Komisya ułaskawień nie powzięła jeszcze uchwały; a dziś będzie głosowała nad rekursami skazanych na śmierć.

Londyn 22 listopada. John Bright wraca do Izby niższej i wzbrania się wejść do gabinetu; przyrzeka jednak wspierać Gladstona. Zapewne sprowadzi on porozumienie między Gladstonem a radykalistami.

Londyn 22 listopada. W Plymouth wybrano deputowanym Bales (konserwatywny); dawniej wybierano w Plymouth liberalnego kandydata.

Zapewniały wczoraj *N. fr. Presse*, a zwłaszcza *Tagblatt*, że program ks. Auersperga został przez N. Pana przyjęty. Dziś nie czytamy już tego zapewnienia; stara *Presse* widzi nawet niektóre ważne trudności, stojące na drodze przyszłemu ministerstwu, ale to nie przeszkadza, że nietylko programat uważany jest za stanowczy, ale gabinet za fakt dokonany, któremu tylko sankcyi *Gazety wiedeńskiej* brakuje. Musielibyśmy się powtarzać, chcąc znów podać w treści ów programat. Jest on takim, jak zapisały z radością przed parą dniami centralistyczne dzienniki, lubo ubolewały, że się nań stronnictwo wiernokonstytucyjne nie zgodziło bezwarunkowo, gabinet tylko popierać przyrzekłszy.

Poparcia tego dostateczny powód odsłonił nam list z Wiednia, w którym czytelnicy znajdą również rys dokładny programatu tak co do treści, jak co do osób nowy gabinet składać mających. W programacie nie ma bezwarunkowo postawionych wyborów bezpośrednich, zgodzić się więc na niego nie mogło stronnictwo wiernokonstytucyjne, które wybory tego rodzaju uważa za taką konieczność, iż dla nich jedynie chce dopuścić się niewierności na konstytucyi. Alež jak nie ma popierać gabinetu, który przyrzeka przeprowadzić ustawy mające być następstwem zniesienia konkordatu? Co się pod tem wyrażeniem ma rozumieć, nie wiemy, domyślać się jednak nie trudno. Liberalizm wiedeński będzie zaspokojony. Przypominamy sobie, że gdy ugoda węgierska przyjętą była przez Izby, nastąpiły zaraz ustawy konfesyjne, tak, że uważano je niejako za nagrodę powolności Izby dla ugody przez hr. Beusta dokonanej, a wielce Radzie państwa wstrętnej. Czy znów miałoby się to powtórzyć, i ugoda galicyjska miałaby być poprzedniczką nowych ustaw konfesyjnych? A jakże myśl ta nie ma się nasuwać, skoro wszystko przybiera postać powtórzenia się tego, cośmy niedawno widzieli, bez żadnej zmiany nawet osób, bo i te wracają.

Ugoda galicyjska, jakkolwiek wiernokonstytucyjnemu stronnictwu nie na rękę, osłodzoną mu została przez ks. Auersperga postawieniem jej na wniosku p. Herbsta, który, jak wiadomo, połączył ją z kwestyą bezpośrednich wyborów. Pozostaje pytanie: czy postawiona w ten sposób, może przyjść do skutku, czy odpowie życzeniu hr. Andrassego, który, jak piszą, radby widzieć gabinet ks. Auersperga występujący przed Radę państwa z ugodą galicyjską jakby z faktem dokonanym, podobnie, jak to uczynił hr. Beust z ugodą węgierską? Wniosek p. Herbsta mógłby być dopiero przedmiotem jedynie rozpraw. A nadto, czyż to dostateczna rękojmia dla Polaków? Czy mogą się na to zgodzić? Jakie stanowisko ministra dla Galicyi? Jeżeli sami Niemcy piszą, że p. Grocholskiemu trudno będzie pozostać w gabinecie, jeżeli sejmy tak zwane nielegalne rozwiązane być mają, skoro dopiero co będąc w gabinecie Hohenwarta uważał je za legalne, cóż powiedzieć o wniosku p. Herbsta żądającym za ustępstwa dla Galicyi wyborów bezpośrednich? Są to trudności, które jeszcze gabinet nowy ma do zwalczenia, zanim wyjdzie na — *Bürgerministerium.*

W okręgu wyborczym Chojnickim w rejencyi Kwidzyńskiej wybrany został deputowanym do parlamentu niemieckiego po złożeniu mandatu przez p. Hazę z Radlic, kandydat połączonych katolików polskich i niemieckich p. Slaski 5.485 głosami przeciw kandydatowi stronnictwa narodowo liberalnego p. Wehr, który otrzymał 2.163 głosów.

Nordd. allg. Ztg zbiera z różnych dzienników niemieckich, a między innemi i z *Posener Ztg*, urzędowej nieprzyjaciołki Polaków, świadectwa o stosunkach Polaków z Internationalem. Nie potrzeba było na to świadectwa, że w stowarzyszeniu Internationala jest także pewna liczba Polaków, tak dobrze, jak Niemców albo Moskali. Ale chcąc z tego wyprowadzić, że naród polski jest zwolennikiem stowarzyszenia, które odrzuca narodowość i całe urządzenie społeczne wywraca do góry nogami, byłoby to samo, co obwiniać Cesarza Wilhelma o popieranie zamiarów Internationała, dla tego, że jeden i drugi przyłożyli się do upadku Napoleona, albo, że jeden i drugi usiłują obalić papiestwo.

Parlament niemiecki uchwalił onegdaj dodatek do budżetu na r. 1871, ustawę kwaterunkową w Baden, oraz niektóre inne ustawy z tytułu służby wojskowej, dalej obowiązek służby wojskowej w Bawaryi. Minister wirtemberski Mittnacht oświadczył w izbie, że rząd jego ma prawo bez przyzwolenia sejmu poddawać ustawy wprost pod uchwały Rady związkowej.

Gaz. Krzyżowa donosi, że pruski minister oświecenia napisał ustawę wyczerpującą o wychowaniu, której przedłożenie sejmowi pruskiemu nie zostało jeszcze zdecydowanem.

Mamy przed sobą *Journal des Débats* z artykułem z Wersalu przypisywanym St. Marc Girardinowi, który podaje wyrażenia Thiersa z powodu mianowania posłem we Włoszech Goularda i pozostawienia hr. Harcourta posłem w Rzymie. Thiers powiada, że posłowie otrzymali instrukcye na ten mało prawdopodobny przypadek, gdyby Papież chciał przybyć do Francyi. Z oświadczenia Thiersa okazuje się, że Papież nie zgłaszał się o to do niego, a Thiers nie czuje się być powołany do dania w tej mierze zdania swego. Idzie tylko o to, aby Papież wiedział, jakiego doznałby przyjęcia we Francyi. Sprawozdawca jest przekonany, że Papież nie opuści Rzymu, chybaby ostatecznością do tego przywiedziony. Wolą jednak Włochy mieć Papieża w Rzymie niż we Francyi. Autor artykułu uważa, że Włochy wielce byłyby narażone, a Francya wieleby zyskała, gdyby Głowa Kościoła przeniół stolicę swoją.

Jak było do przewidzenia, sprawa De Deckera nowo mianowanego gubernatorem Limburga była miną podsadzoną dla wyrzucenia gabinetu belgijskiego. Już przed trzema dniami wzmiankowaliśmy o interpelacyi Bara w Izbie d. 17go b. m. wniesionej, na którą miał odpowiedzieć minister spraw wewnętrznych d. 22go b.m. Wracamy jeszcze raz do tej sprawy, gdyż wywołała ona demonstracyę uliczną i może się skończyć upadkiem gabinetu. Deputowany Bara, dawniejszy minister sprawiedliwości, zbierał od dawna materyały do sprawy upadłości przedsiębiorcy Langrand-Dumonceau, a mianowanie Piotra De Deckera, jednego z członków rady zawiadowczej przedsiębiorstw Langranda, gubernatorem Limburga, było hasłem przeciw gabinetowi bar. Kervyna. Kervyn obiecał odpowiedzieć na interpelacyę 22go b. m., a Bara zapowiedział, że przedłoży dokumenta, które posiada. Jakie dokumenta? zapytał minister sprawiedliwości Cornesse. Dokumenta będące własnością wierzycieli Langranda udzielone mi zostały, odrzekł Bara, przez komisarza sądowego upadłości, abym oznajmił, iż żąda ich produkowania w celach moralności publicznej.

Jeżeli interpelacya Bara poruszyła umysły i przygotowała walkę z rządem, to dzień przeznaczony na danie odpowiedzi ministra, był dniem przeznaczonym także na poparcie opozycyi przez partyę liberalną w stolicy. Tłumy ludu zebrały się przed izbą, ciągnęły przed pałac króla, żądając dymisyi gabinetu. Pod wpływem takim miała izba wydać bądź wotum zaufania, bądź nieufności, gdyż przyjęcie, jakiego dozna w izbie odpowiedź na interpelacyę Bara, stanowić będzie o losie gabinetu. Ale choćby izba dała słuszność rządowi, to niebezpiecznem jest położenie.

Sejmy hiszpański i grecki odroczone, pierwszy z powodu kryzys gabinetowej, drugi z obawy takiej kryzys; pierwszy bez terminu, drugi do 30 grudnia. Gabinety Malcampo i Zaimis powstały z jednakich przyczyn, gdyż przeciw Zorilli i Konduriotosowi związały się koalicye parlamentarne zaraz za zebraniem się Izb i objawiły przez wybór prezesa swoją dla gabinetu niechęć. Zobaczymy, czy nastąpi rozwiązanie Izb lub nowa kryzys gabinetowa.

Co do Hiszpanii, stronnicy Zorilli, to jest partya skrajnej lewicy, związali się z karlistami przeciw gabinetowi Malcampo, ale gdy ufni w ten sojusz chcieli uzyskać pobłażanie dla Internationala, Karliści odstąpili ich, wsparli rząd i zapadła uchwała pamiętna przeciw Internationalowi; zanim jednak przyszło do wotum nieufności dla gabinetu, w którym miał się manifestować sojusz obu skrajnych stronnictw, Karliści ufni w pomoc radykałów wnieśli (wniosek Ochoa) uchylenie ustaw znoszących zakony. Radykaliści wsparli tu Karlistów pod hasłem wolności stowarzyszania się. Nie dopuścili, aby przedmiot ten poszedł do biór Izby, lecz w nieustającem posiedzeniu do białego dnia rozbierali wniosek. Wtedy rząd spostrzegłszy koalicyę odroczył Izbę i podał się do dymisyi. Rzecz potąd jest w zawieszeniu. Król nie chce podobno przyjąć dymisyi, ale gabinet już zachwiany, a bez rozwiązania kortezów nie mógłby utrzymać swej powagi. Słychać, że król stara się złożyć gabinet z naczelników stronnictw umiarkowanych Serrana i Sagasty.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 24 listop. Dzienniki poranne donoszą, iż ministerium jest już złożone w następujący sposób: Książę Adolf Auersperg, prezes; Lasser, minister spraw wewnętrznych; De Pretis, handlu; Bahnhans, rolnictwa; Chlumetzki, obrony krajowej; Glaser, sprawiedliwości; Stremayr, oświecenia; a prawdopodobnie Plener, skarbu.

Peszt 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej, Pawłowicz stara się odeprzeć odpowiedź z dnia poprzedniego, ministra spraw wewnętrznych na jego interpelacyę (co do mianowania nadżupanów w Nowym Sadzie i Somborze, tudzież co do Miletycza) i żąda, aby odpowiedź na interpelacyę zamieszczoną była na porządek dzienny. Minister odpiera to żądanie, poczem odpowiedzi ministra przyjęte zostały znaczną większością głosów do wiadomości izby.

Następnie Izba przechodzi do dalszych obrad nad ustawą rękodzielniczą. Györffy wnosi do § 103 poprawkę, aby znieść kaucye od dzienników i drukarń. Gdy w głosowaniu naprzód brzmienie projektu ustawy a następnie także wniosek Györffego odrzucone zostały, co spowodowało zamęt, w końcu na wniosek Deaka rzeczony paragraf przekazany został komisyi z 15 członków dla ponownego zredagowania go, z tem dołożeniem, że uchwała izby pod względem zniesienia kaucyi ma być zastrzeżona. Wreszcie inne paragrafy ustawy rękodzielniczej przyjęto. Na konferencyi stronnictwa Deaka Lonyay kładł nacisk na konieczność uchwalenia budżetu przed upływem roku, tudzież załatwienia tej jeszcze sesyi ustawy o regulacyi stolic, ustawy wyborczej i ustawy o ziemiach królewskich.

Berlin 24 listop. Dr. Simson, który złożył prezydium parlamentu, wybrany został ponownie 219 głosami na 276 głosujących. (Prawdopodobnym powodem złożenia prezesostwa, była kwestya regulaminu, o której pisał nam korespondent berliński, a mianowicie, gdy Simson odebrał głos Bebelowi. Szło tam bowiem o sposób przywołania mowcy do porządku. *Red*).

Karlsruhe 23 listop. Izba deputowanych wybrała prezesem Kiesnera, a Eckhardta i Kiefera wiceprezesami.

Bruksella 23 listop. Według *Indép. belge*, po wczorajszem posiedzeniu izby zebrała się rada ministrów.— Tenże dziennik donosi z Madrytu z 22go, iż Bonifacy Bras mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Bruksella 23 listopada. Izba deputowanych odrzuciła 66 głosami przeciw 44 wniosek o przejście do porządku dziennego wyrażającego ubolewanie z powodu nominacyi De Deckera gubernatorem Limburga. Niezmierne tłumy ludu zebrały się przed pałacem izby deputowanych i w okolicznych ulicach. Policya wstrzymuje tłum, który syka i gwiżdże. W nocy trwały ciągle manifestacye i zbiegowiska przed pałacem królewskim. Bandy wyłamały kratę przed pałacem ministerstwa robót publicznych, a policya odparła je. Burzliwe manifestacye przed kilkoma zakładami katolickiemi. Rada ministrów odbywała przed południem długie posiedzenie. Burmistrz brukselski był na niem obecny. Zapytany o stan miasta, stwierdził, że między ludnością panuje głębokie wzburzenie, odmówił jednak wezwania siły zbrojnej, oświadczając, że gwardya narodowa wystarczy.

Paryż 23 listop. Komisya łaski zebrała się dziś rano. Thiers nie będzie na niej obecnym. Komisya odbędzie także jutro posiedzenie. Uchwały na niej zapadłe dopiero jutro będą ogłoszone. Zdaje się być pewnem, że Gontaut-Biron mianowany został posłem w Berlinie.

Wersal 23 listop. Minister skarbu oświadczył w komisyi nieustającej Zgromadzenia narodowego, iż po koniec roku nie będzie potrzebował żadnych zaliczek od banku. — Sąd wojenny skazał w sprawie zburzenia domu Thiersa, Fontaine na lat 20, Mirault na lat 10 robót ciężkich, innych winowajców na pomniejsze kary.

Londyn 22 listop. Książę Walii jest ciągle chory. Objawy choroby nie są groźne i wskazują początki febry tyfoidalnej. Dr. Gull i Clayton są przy księciu, Dr. Tenner jutro spodziewany. — *Times* donosi z Konstantynopola z d. 22 b. m. Porta na zasadzie traktatów z roku 1856 stawia zastrzeżenia przeciw zawarciu traktatu bezpośrednio między Rosyą a Rumunią pod względem zmian jurysdykcyi konsularnej w księstwach Naddunajskich. — Wczoraj odbył się w Bristolu meeting robotników w celu utworzenia klubu republikanckiego. Uchwalono tam rezolucye względem przywrócenia Rzeczypospolitej. — *Daily News* ogłaszają projekt traktatu handlowego projektowany przez Francyę. W projekcie tym podwyższono znacznie cło wchodowe od konopi, lnu, wełny i bawełny. Projekt potrzebuje ratyfikacyi zgromadzenia narodowego, a traktat ma obowiązywać do końca 1876.

Londyn 23 listop. Biuletyn urzędowy stwierdza, że książę Walii jest chory na febrę tyfusową, ale nie zachodzą wcale objawy nieprzyjazne.

Nowy Jork 22 listop. W. Książę Aleksy przybył wieczorem do Washingtonu. Jutro przyjmować go będzie prezydent Grant.

Toronto 22 listop. (Kanada). Trzy przypadki cholery azyatyckiej zakończyły się śmiercią w jednej wsi pod Halifaxem. Cholera dostała się parowcem niemieckim „Frankheim."

Kursa. Wiedeń 24 listopada. god. 3 min. 5 5% zjedn. dług państwa banku 57.80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·65. — Losy z r. 1860 100·65. —Akcye banku 814·— Akcye kredytowe 307·60. — Londyn 116·85. — Srebro 116.65. — Dukat 5·56. — Lombardy 201·70. — Losy z roku 1864 140·50. — Akcye franco-austr. 126·—. — Napoleony 9·30—.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 259.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 170·25 — Akc. kol. północ.-wschod. 164·50. — Akcye banku związków. (Vereinsbank) 105·50. — Akcye banku jeneral. —·—. — Renta w srebrze 67·70. — Oblig. indemniz. gal. 75·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 192·—. Akcye anglo.-banku 279.80 Akcye kol. rządow. 394·—. — Akcye kol. siedm. 179·— — Akcye kol. Rudolfa 165·50. — Akc. kol. Pardubic. 179·—. — Akcye kol. północ. 213·50.— Tramway 228·—.— Akcye banku budowy 103·20— Akcye kol. wschod. 127·—.— Akcye kolei Alföld 186·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 96·—.—

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 24 listopa.		
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 50	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	416	413
Ruble ros. za 100 rub.	161¼	160¼
Talary prus. za 100 tal.	175	174
Bankn. prus. za 150 złr.	86	85¼
Srebro nowe austr.	117½	116
Dukat ważny	5 68	5 56
Napoleon d'or.	9 38	9 29
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76½	75¼
5% „ „ „ „ „	86¾	85¼
Obl. indemniz. z kup.	76¾	76
Akc. k. g. z dyw. bez k.	261	258
„ L. Czerniowieck.	172	169
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	103 —	89 —
Wiedeń 23 listopa.		
5% zjed. dług pań. ban.	58 —	59 90
5% „ „ sreb.	68 10	67 95
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 —
„ „ „ czeskie	99 —	98 —
„ „ „ węgiersk.	80 25	79 75
„ „ „ galicyjsk.	75 75	75 25
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 25
„ „ „ siedmiog.	77 —	75 25
Pożyczka głodowa	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 60	109 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 —	90 50
5 „ węgiersk. losow.	89 50	89 —
5 „ zakł. kred. austr.	104 75	104 50
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 —	86 50
5% Domin. pań. 120 fl.	122 —	121 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	290 —	289 —
„ „ „ 1854	92 50	92 25
„ „ „ 1860	101 35	101 —
„ „ „ 1864	143 —	142 50
„ Comorente	25 —	24 50
„ Kredytowe	187 —	186 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	97 50	97 —
„ księcia Salm	43 —	42 —
„ „ Palfy	29 —	28 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 50	31 50
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	24 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	818 —	816 —
Zakładu kredytowego	307 50	307 20
Żeglugi par. na Dun.	598 —	596 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2140	2135
„ rządowej fr. a.	397 50	395 50
„ zachodn. c. El.	248 50	248 —
„ Pardubickiej	181 50	181 —
„ południowej	202 10	201 90
„ Galicyjskiej	260 —	259 75
„ Czerniowieckiej	170 74	170 25
Kol. węg. półn. wsch.	166 —	165 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	169 25	168 75
Akc. kol. Alf. fiumań.	186 50	186 —
„ „ Kosz.-Bogum.	192 25	191 75
„ „ Siedmiogrodz.	179 50	179 —
„ „ Cisańskiej	254 —	253 —
„ „ wschod. węg.	126 —	125 50
„ „ austr. północ.-wschodniej	224 50	224 —
„ „ Franc. Józefa	212 —	211 50
Akcye bank. anglo au.	277 50	277 —
„ „ angl. węg.	96 50	96 —
„ Zakł. kred. węg.	127 25	127 —
„ bank. frank. austr.	124 40	124 20
„ „ węgierskiego	97 50	96 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	202 50	202 —
„ galic. hipoteczn.	123 —	— —
„ austr. związkow.	105 75	105 25
„ dla obrot. ogól	192 50	191 50
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 50	95 —
„ (Emis. 1862) „ „	— —	94 —
Kolej rząd. St. 500 fr.	136 25	135 75
„ „ Emis. 1867	134 —	133 75

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	111 50	111 —
„ Bony 1870-1874 6%	230 50	229 50
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 50	90 25
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 25	105 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	93 50
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	97 —	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 50	105 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 75	79 50
„ „ „ Emisya 1867.	90 50	90 —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 30	90 10
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 10	90 60
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 50	102 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. w. a	101 50	100 50
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	102 50	102 —
Waluty,		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 59	5 58
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	$9\ 31^{5}$	9 31
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 80	11 70

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 —	116 75
Srebro, kupony	117 25	116 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 75	$1\ 74^{59}$
Lwów 22 listopada		
Dukat holenderski	5 61	5 52
„ cesarski	5 62	5 54
Półimperyał rosyjski	9 60	9 45
Rubel srebr. rosyjski	1 90	1 84
„ papier. „	1 61	1 59
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	84 —	83 50
„ „ „ 4%	74 25	73 50
Listy zast. Banku hip.	89 15	88 75
Obligi indem. bez kup.	76 50	75 75
Akcye kol. gal. b. kup.	261 —	260 —
„ „ lwow.-czer.	171 25	170 —
Akcye Banku hip. gal.	123 50	122 —
Warsz. 22 listop.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 84	88 34
„ „ 2 ser. „	87 84	87 34
kupon „	— —	1 66⅔
Listy zastaw. nowe „	88 33	88 —
kupony „	— —	2 8[illegible]
Listy likwidacyjne „	74 29	73 90
kupony „	— —	1 90
Kolej warsz. wiedeńska	— —	91 50
„ „ bydgows.	67 50	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	102 50	101 —

Za duszę ś. p.

Aleksandra hr. Stadnickiego

jako w nadchodzącą rocznicę śmierci odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE OO. REFORMATÓW dnia 27go Listopada r. b. o godz. 10ej z rana, na które Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza się. (1678)

Nakładem

Wydawnictwa „Czytelni ludowej“ A. Nowoleckiego w Krakowie,

wyszły z druku

trzy Kalendarze na 1872 r.

I. **Illustrowany powszechny Kalendarz dla wszystkich stanów.** Zawierający w sobie: Część zwykłą kalendarską. Przypomnienia gospodarskie na każdy miesiąc. Przepisy ogólne pocztowe, opłaty od telegramów, jarmarki, tabela kolei żelaznych, tabele stęplowe — ciągnienia papierów publicznych i loteryjnych i t. p. — Druga część zawiera: Panowanie Stanisława Augusta (z popiersiem). Wspomnienie historyczne trzech rozbiorów Polski, chronologicznym porządkiem ułożono (p. Redakcyę). Patryarchalizm (p. ks. N. Serwatowskiego). Rumunia z 3ma drzeworytami (p. L. Rogalskiego) Mrówki. Wyjątek z dzieła Dra Lewitoux, z drzeworytem. Floryan Straszewski i plantacye krakowskie, z popiersiem (p. Redakcyę). Powrót wieśniaków z roboty, z drzeworytem (p. St. Jachowicza). Król cygański, Akademia niedźwiedzi (z opowiadania niektórych ludzi p. J. Z.). Przezwiska niektóre dawane ludziom w niektórych okolicznościach (p. J. G.). Bajki, strachy i zwierzęta przedpotopowe (p. J. G.) Kukiełka, piosnka miejska (p. Emilię Leję). Nadwiślańskie ulice Warszawy z 7ma drzeworytami (p. W. Szymanowskiego). Życie (przez M. Ilnicką). Z pamiętników Jana Zbrożka, z 8ma drzeworytami (p. I. J. Kraszewskiego).

Cena 65 centów.

II. Tenże sam Kalendarz z 12ma drzeworytami bez części literackiej.

Cena 25 centów.

III. **Kalendarzyk kieszonkowy**, ozdobnie wydany, z illustrowaną okładką, zawierający w sobie: Święta rzymskie — ruskie — żydowskie, tabelkę stęplową, taryfę opłat od telegramów, niektóre przepisy pocztowe, tabelkę kolei żelaznych z dołączeniem **Mapki dróg i kolei żelaznych w Galicyi.** (1518 3-3)

Cena 25 centów.

☞ Biorącym na tuziny odstępuje się znaczny rabat. Nie rozprzedane egzemplarze do dnia 1 Maja 1872 r., Wydawnictwo przyjmuje napowrót z zastrzeżeniem, aby nie były pobrudzone itd.

Jako

Dyrektor dóbr,

tu podpisany, szukam posady w **Królestwie polskiem, Rosyi, Litwie, Kurlandyi** lub **Galicyi**, władam **polskim językiem** i posiadam najlepsze świadectwa i rekomendacye od słynnych gospodarzy o mych dotychczasowych działalniach w prowincyach Szlązku, Poznańskiem i w Królestwie pruskiem. W technicznych gałęziach, jakoteż we wszystkich działach gospodarczych osiągnąłem najkorzystniejsze rezultaty, zarządzając wielkiemi majątkami. Gotów jestem **bezzwłocznie** wstąpić do odpowiedniego zajęcia, i upraszam łaskawe zgłaszania nadsyłać do mnie do **Wrocławia, Fischerstrasse Nr. 6. B.**

(1683-3-3) ***Piwnicki.***

Najnowsze wielkie

przez wysoki rząd przyjęte, poręczone, a przez przysięgłych notaryuszów przeprowadzone

losowanie pieniężne,

w 7miu oddziałach, które w **d. 20 Grudnia 1871 r.** się odbędzie i w którem następujące wygrane w niewielu miesiącach ulegną przeznaczeniu, t. j.:

250,000 marków

1	na 150 000	5	na 10,000
1	„ 100,000	5	„ 8,000
1	„ 50,000	7	„ 6,000
1	„ 40 000	21	„ 5,000
1	„ 30,000	4	„ 4,000
1	„ 25,000	36	„ 3,000
2	„ 20,000	102	„ 2,000
3	„ 15,000	6	„ 1,500
4	„ 12,000	4	„ 1,200
1	„ 11,000	206	„ 1,000

i 28525 na 500, 200, 110, 100 marków itp.

1 cały oryginalny los kosztuje 4 guldeny
1 połowa oryginalnego losu „ 2 „
1 ćwiartka „ „ „ 1 „

Do tego korzystnego losowania pieniężnego zapraszamy pod znanem w świecie godłem:

Wo gewinnt man vieles Geld? Bei Gebrüder Lilienfeld!

do spróbowania szczęścia, albowiem pod powyższą dewizą przypadły nam już bardzo często główne wygrane w udziale.

Za nadesłaniem należytości wypełniamy polecenia nawet w najodleglejsze strony Świata i rozsyłamy urzędowe wykazy wygranych zaraz po losowaniu.

☞ **Wygrane wypłacone będą wszędzie w złocie albo w srebrze.**
☞ **Odsprzedający otrzymają prowizyę.** Jednak muszą oni być znani z dobrego imienia.
☞ **Prospekta bezpłatnie.**
☞ **Opinii o naszej firmie udzieli każdy hamburski kupiec.**

Upraszamy zgłaszać się do nas z pełnem zaufaniem

Gebrüder Lilienfeld,

Bank- und Staatspapiere-Geschäft.

Hamburg.

☞ Wiadomości o papierach państwowych udziela się bezpłatnie. (1642 6-14)

Das Deutschthum in Oesterreich

ist durch die Vereinigung slavischer, ultramontaner, feudaler und anderer dem deutschen Freiheitsgedanken feindlichen Parteien bedroht. Niemals noch, so lange Oesterreich, die alte deutsche Ostmark, besteht, hatte das Deutschthum, der Schöpfer und Erhalter dieses Staatsganzen, solche seinen innersten Lebensnerv berührende Feindschaften zu bestehen. In einer Zeit, wo unsere deutschen Brüder in ihrer Einigung als politisches Volk die erste Stellung in Europa errungen, ist man bemüht, die derzeitige Trennung des deutsch-österreichischen Volksstammes von den anderen deutschen Stämmen auszunützen und das Deutschthum in Oesterreich von seinem politischen Range herabzustürzen. Der erste Angriff ist glücklich abgeschlagen worden; allein die Deutschen in Oesterreich haben aus der jüngsten Vergangenheit die Erfahrung gezogen, dass er der Vereinigung und Entfaltung aller Kräfte bedarf, um den nie ruhenden Gegnern für immer die Aussicht auf die Erreichung ihrer verderblichen Ziele zu benehmen.

Es haben deshalb hervorragende Abgeordnete und andere einflussreiche Mitglieder der deutschen Partei beschlossen, zur Pflege des Deutschthums in Oesterreich und zur Befestigung der Wechselbeziehungen mit den Volksgenossen im deutschen Reiche, in **WIEN** ein politisches Journal ersten Ranges unter dem Titel

Deutsche Zeitung

erscheinen zu lassen.

Die **Deutsche Zeitung** wird allen Anforderungen genügen, welche in politischer, wirthschaftlicher und feuilletonistischer Beziehung an ein journalistisches Unternehmen gestellt werden können. Jedem äusseren Einflusse entrückt, bietet die **Deutsche Zeitung** die Gewähr, dass sie zu allen Zeiten für die Interessen der deutschen Cultur eintreten und sich auf allen Gebieten eine vollständige Unabhängigkeit bewahren wird.

Die **Deutsche Zeitung** erscheint von **der Mitte des Monates December** an und zwar täglich zweimal, an Sonn- und Feiertagen einmal. Der **viertel**jährige Preis beträgt **für die österr.-ungar. Monarchie** mit täglich einmaliger Versendung 5 fl, mit täglich zweimaliger Versendung 6 fl.

Inserate werden nach billigstem Tarif berechnet und werden die Herren Inserenten noch besonders darauf aufmerksam gemacht, dass die **ersten Nummern** dieses Blattes in **sehr grosser** Auflage gedruckt und als Probenummern extensiv versendet werden, **wodurch die in diesen Nummern enthaltenen Inserate unmittelbar vor Weihnachten und Neujahr** eine **besonders grosse Verbreitung** erhalten. Im Auslande übernehmen Inserate die bekannten Annoncen-Expeditionen von Haasenstein et Vogler, Daube et Co., Engler, Mosse etc. etc. (1692-1-3)

Wien, im November 1871.

Die Redaction und Administration der „Deutschen Zeitung.“

Ostrzega się od oszustwa!



W ostatnich czasach ogłaszają handlarze zabawek i bazary, przywłaszczając sobie nazwę fabrykantów zegarków, a nawet dodając ostrzeżenia, sprzedają zegarki bez wartości, jako prawdziwe angielskie. Wiele skarg, jakie otrzymaliśmy, powodują nas do ostrzeżenia od tego oszustwa i ochronienia przez to Publiczności od strat.

Za każdy nasz zegarek dajemy pisemne 5-letnie poręczenie i każdy zegarek nieodpowiadający życzeniu, przyjmujemy napowrót lub zamieniamy na inny. Dowód największej rzetelności.

Nasz Skład jest największy w Austryi, znajdzie się w nim każdy najrzadszy zegarek.

Cennik

najlepszych i najtańszych

zegarków na świecie.

Największa Fabryka w Austryi

FILIPA FROMMA,

w **Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 9,** naprzeciwko Wollzeile.

Za 90 centów 1 paryski zegarek bronzowy.

Tylko 7 złr. prawdz. angiels. zegarek cylindrowy o 6 rubinach, z szkłem kryształ., pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, futerałem skurzanym i pisemnem 3-letniem poręczeniem. Zegarki te dla ich dokładnego chodu mogę każdemu zalecić.

Tylko 8, 9, 10 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy ze szkłem kryształowem, sekundnikiem, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem i pisemnem zaręczeniem.

Tylko 12 złr. srebrny cylindrowy zegarek z prawdz. złotą obrączką, grubem szkłem kryształ., z łańcuszkiem, medalionem ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. prawdz. angielski srebrny zegarek ankrowy, savonette z podwójną kopertą, pięknie grawirowany, z łańcuszkiem ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 12 lub 13 złr. prawdz. angielski zegarek cylindrowy z podwójną kopertą, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 18, 20, 25 złr. prawdz. angielski srebrny zegarek ankrowy z podwójną kopertą, łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 15 lub 17 złr. prawdz. angielski zegarek remontoir „Prince of Wales“, grubego gatunku, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem ze złota talmi. Zegarki te mają tę korzyść przed innemi, że nakręca się je bez kluczyka; dodaje się łańcuszek ze złota talmi, medalion i kartkę zaręczenia.

Tylko 12 złr. prawdz. angielski łańcuszek ze złota talmi, cylinder najnowszy fason, z podwójnem szkłem kryształowem, przez które można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem talmi, medalionem i kartką zaręczenia.

Tylko 12 złr. zegarek ze złota talmi z podwójną kopertą, savonette, z szkłem kryształowem i wnętrzem niklowem, z łańcuszkiem talmi, medalionem, futerałem skórzanym i kartką zaręczenia.

Tylko 12, 15, 17 złr. malutki zegarek damski, srebrny pozłacany, z łańcuszkiem na szyję ze złota talmi i kartką zaręczenia.

Tylko 17 lub 20 złr. najlepszy srebrny prawdz. angielski zegarek ankrowy o 15 rubinach, z pięknym łańcuszkiem ze złota talmi, medalionem futerałem i kartką zaręczenia.

Tylko 19 do 22 złr. srebrny zegarek remontoir, nakręcający się bez kluczyka, z łańcuszkiem ze złota talmi i medalionem.

Tylko 22, 25, 27 złr. złoty damski zegarek z łańcuszkiem, medalionem i kartką zaręczenia. Dalej 45 do 65 złr. z kamieniami brylantowemi.

Wszystkie zegarki są najlepszej jakości, nie należy ich brać za inne ordynarnego gatunku.

Niemniej:

Srebrne cylindry z podwój. kop.	15—17	**Złote remontoiry** z podw. kopertą złr. 100, 110, 120 do 150 złr.	
„ cylindry ze szkłem kryształowem	14—17	**Złote chronometry** złr. 250, 500, z remontoirem lub bez 1000 złr.	
„ **ankry** z 15 rubinami	16—19		
„ „ lepsze ze srebną kopertą	20—23	**Srebrne łańcuszki** złr. 2·50, 3, 4, 5, 6, 7, 10 do 12 złr.	
„ „ z podwójną kopertą	18—23		
„ „ lepsze	24—28	**Złote łańcuszki** złr. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100 złr.	
„ „ dla armii z podwój. kopertą	24—28		
„ „ remontoiry prawdziwe nakręcające się przy uszku	25—30	**Budziki** ze zegarkiem 7 złr.	
„ **remontoiry** z podwój. kopertą	35—40	**Budziki ze zegarkiem**, budząc zapalają świecę 9 złr.	
„ ankry-remontoiry dla armii	38—45		
Złote zegarki damskie emaliowane z dyamentami	35—48	**Budziki bezpieczeństwa**, strzałem zapalające świecę 14 złr.	
„ zegarki damskie ze szkłem kryszt.	36—45	**Budziki paryskie** w eleganckich puzdrach bronzowych 12, 13, 14 złr.	
„ zegarki damskie z podwójną kopertą z 8 rubinami	40—48	**Pyszne instrumenta grające melodiony** z niebiańskiemi głosami i **mandoliny** et Tremolo, grające najnowsze kompozycye **Straussa, Ziehrera, Offenbacha, Meyerbeera, Rossiniego itd.** 1 sztuka z 4ma aryami złr. 7·80, z 6ma aryami 18 złr.	
„ dtto emaliowane z dyamentami	50—66		
„ ankrowe z 15 rubinami	35—40		
„ dtto lepsze ze złotą kopertą wew.	45—60		
„ **ankry** z podwójną kopertą	55—58		
„ dtto ze złotą kopertą wewnątrz złr. 65, 70, 80, 90, 100 do	120		
„ ankry z szkłem kryształowem	45—75	**Albumy fotograficzne** z muzyką złr. 8, 10, 12 do 15 złr.	
„ ankry damskie	45—48		
„ dtto ze szkłami kryształowemi	45—60	**Tabakierki grające** złr. 7·50.	
„ ankry damskie z podwój. kopert.	50—56	**Pudełka na cygara** grające 18 złr.	
„ **remontoiry** złr. 70, 80, 90 do	100	**Etui do szycia** grająca 15 złr.	

Zegary pendułowe własnego wyrobu z 5-letniem zaręczeniem.

Nakręcane co dzień 10, 11, 12 złr.
„ co 8 dni 16, 17, 18, 19, 20, 22 złr.
dtto bijące godz. i pół godz. 30, 33, 35 złr.
Nakręcane co 8 dni, bijące co ¼ godz. złr. 48, 50, 55.
Regulatory miesięc. złr. 28, 30, 32.
Zegary komptoir. złr. 10, 15, 20.
Zegary do kawiarń złr. 15, 25, 30.

Wielka pracownia dla reperacyj.

Stare zegarki, często drogie pamiątki familijne, naprawiają się i wyglądają jak nowe. Cena reperacyi z 5-letniem zaręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10 złr.

Wyłącznie jedyny Skład

prawdziwie angielskich **zegarków E. i E. Emanuela w Londynie.**

Przez specyalne mianowanie nadwornych liwerantów J. K. M. Królowej Wiktoryi, J. K. wysokości Księcia Walii i Księcia Edymburga, J. K. M. Króla Portugalii i J. K. M. Sułtana.

Listowne polecenia

wypełniają się w przeciągu 24 godzin za **nadesłaniem należytości** lub **pobraniem tejże pocztą.** Na szczególne żądanie przesyła się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za niezatrzymane przedmioty zwraca się należytość.

☞ Ceny naszej fabryki są zawsze niższe od najniższych wszędzie.

Wszyscy życzący sobie obstalować nowe zegarki,

Wszyscy życzący sobie zamienić stare na nowe,

Wszyscy życzący sobie złe zegarki zamienić na dobre, proszeni są zgłosić się do podpisanej firmy.

☞ Wszelkie złoto i srebro, papiery publiczne przyjmują się po najwyższej cenie zamiast zapłaty. (1575-2-)

Fabryka zegarków

Ph. Fromma w Wiedniu,

Rothenthurmstrasse Nr. 9.

Mamy zaszczyt podać do publicznej wiadomości, iż założyliśmy u Wgo

Henryka Schwarza w Krakowie

Skład komisowy naszych wyrobów płóciennych,

tak do sprzedaży cząstkowej, jakoteż hurtowej, **po cenach stałych fabrycznych** według drukowanych cenników.

Wiedeń dnia 12 Lipca 1871 r.

Norbert Langer i Synowie,

właściciele Fabryk w Oskau, Sternbergu i Liebau.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam Szanownej Publiczności wyżej nadmieniony

Skład komisowy towarów płóciennych,

a mianowicie: Płócien webowych, rumburskich, prześcieradłowych, kopowych creas i surówek, Chustek płóciennych do nosa, Stołowej bielizny nietylko w garniturach lecz i pojedynczych obrusów, Serwet białych i kolorowych, Serwetek deserowych, Ręczników, Drylów na materace, Płótna na wsypki i t. p.

Renomowana firma pp. N. Langer i Synów, obok mej gwarancyi, dają dostateczną rękojmię tak pod względem prawdziwości płócien jakoteż ich gatunku i miary.

☞ Cenniki na żądanie rozsyłam opłatnie.

(1027-12-12) ***HENRYK SCHWARZ.***

Wieś

SIEDLCE,

o milę od Nowego Sącza, obejmująca 240 morgów gruntu ornego, 200 morgów lasu, 400 złr. z propinacyi, **jest do sprzedania.** — Bliższa wiadomość na miejscu u dziedziczki *Tekli Zielińskiej.* (1676 2 3)

Raccahout arabskie

p. ***Delangrenier*** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza (1456-4-12)

Poszukujemy do rozprzedaży naszych artykułów (juty, płótna pakowego na worki i gotowych worków) zdolnego, znanego i poważanego ajenta dla Krakowa i okolicy.

Zgłaszania z wymienieniem rekomendacyj, na które się zgłaszający powołuje, upraszamy przesyłać naszemu hamburskiemu domowi (1691-2-3)

Dundee Hamburg } Holdheim, Wagener & Polack.

FABRYKA

parafiny, świec parafinowych i nafty

„CONCORDIA“

w Drohobyczu w Galicyi,

posiada zawsze na Składzie w wielkich ilościach, świece parafinowe, oczyszczoną parafinę (Zugparafin), zwykłą parafinę (Gussparafin), najzupełniej sucho gnieciony łupek i podwójnie rafinowaną naftę po nader niskich cenach. Polecenia wypełniają się sumiennie i punktualnie koleją od Przemyśla i Bortnik. (1693-1-3)

Znane jako najlepsze dzieło

o chorobach płciowych, które wyszło w 31 wydaniu p. t.:

Der persönliche Schutz,

oryginalne wydanie przez

Laurentiusa,

232 stronnic, z 60 anatomicznemi stalorytami — jest zarazem najlepszym doradcą i

najpewniejszą pomocą w osłabieniu

u mężczyzn, — nie należy go stawiać na równi z temi niedokładnemi, **błędnemi** wyciągami, jakie pod różnemi tytułami, z równie śmiesznemi jak kłamliwemi wskazówkami, w dziennikach ogłaszane bywają. Należy uważać na to, że każdy egzemplarz oryginalnego wydania Laurentiusa pieczątką z jego całem nazwiskiem jest opieczętowany, nie może więc być żadnej pomyłki. (1584-3-12)

Tę pożyteczną i pouczającą książkę można sprowadzić za nadesłaniem 2 złr. 35 c. w **Wiedniu** przez Księgarnię **Gerolda & Co.**, Stephansplatz, tudzież przez wszystkie inne księgarnie.

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza.* (1582-4-24)

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (1561-6-24)

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000	**7 główn. wygranych po złr. 200,000**
1 „ „ „ „ 220,000	**1 „ „ „ „ 150,000**

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy grupy A

pomiędzy 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 5.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu, po uskutecznionej całkowitej wpłacie, pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 5 złr.

można grać już na najbliższe losowania

losów z 1864 r. i losów Windischgrätza

1 grudnia; losów kredytowych, z r. 1854, Como, Tryesteńskich i regulacyi Dunaju 1 stycznia; losów Salma 15 stycznia; Clary 30 stycznia; losów z 1860 r. 1 lutego.

Główną wygranę losów z 1839 wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.

Główną wygranę losów z 1864 wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(1688-2-3)

Dom bankowy Edwarda Fürsta,

w Wiedniu, Stephansplatz.

15 Listopada 1871 r.

Zaprosiny do przedpłaty

na dzieło

Boje polskie i przygody żołnierskie

przez

K. S. Bodzantowicza.

Dzieło to ukaże się z druku do 1go Grudnia 1871 r. — do czasu tego przedpłata nań wynosi **1 talar,** po wyjściu zaś **1 talar 15 sgr.**

Wszystkie Księgarnie przyjmują na to dzieło zamówienia. (1379-15-18)

KSIĘGARNIA

J. K. Żupańskiego

w Poznaniu.

Wezwanie!

Wzywam p. **J. P. Ch**, aby przynależną mi sumę złr. 160 w przeciągu dni 7miu zapłacił. W przeciwnym razie zmuszony będę wezwać Go z imienia i nazwiska do zapłacenia.

(1722-2 3) ***J. Majer.***

Ważne dla właścicieli gorzeln!

W państwie Tyczyńskiem jest do nabycia po bardzo miernej cenie **7 kuf dębowych** na okowitę po 34 wiader w przecięciu w sobie mieszczących, w stanie zupełnie zdrowym i dobrym, pochodzących z byłej fabryki Mazala w Bielsku. (1621-5-6)

Również

rozprzedają się w tymże majątku po bardzo przystępnej cenie w pobliżu Rzeszowa różnej grubości **dęby**, a przeważnie **brzosty** na sztuki.

Bliższych szczegółów udzielić może Administracya dóbr w TYCZYNIE pod Rzeszowem.

Une Française

musicienne distinguée, diplômée,

Une Anglaise

bonne musicienne (dessin, langue française apprise en France)

Un gouverneur français

bien recommandé, un peu musicien, et des **Institutrices de l'Allemagne du Nord** désirent se placer par l'Agence classique de **Mme Drugulin** à **Berlin,** 50 unter den Linden. (1680-2-2)

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym, i wogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. (1058-18-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie.

DLA MĘŻCZYZN.

Cierpiącym na nasieniotok, osłabienie męzkie, sifilis

ofiaruje

niezawodną pomoc

na podstawie naukowych badań i wieloletniej praktyki szpitalnéj, Doktór medycyny i chirurgii, dawniej lekarz asystent kliniki syfilistycznej w c. k. szpitalu w Wiedniu, za pomocą zwykłego nie bolesnego sposobu, który może być także **listownie** udzielonym, aby sobie samemu radzić.

Adres: Ordinationsanstalt, Wien, Kärtnerstrasse N. 6, I. Stock. (1587-7-20)

(Godziny ordynacyjne od 9 do 5).

Główna wygrana 250.000 złr.

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1 Grudnia 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie, przez rząd założonej i poręczonej c.k. austr. Pożyczki państwowej z roku 1864, w kwocie

120 Millionów 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi pożyczki, znajdują się wysokie trafne: 20 po złr. 250.000, 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20,000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2000, 783 po 1.000, 1350 po 500 itd. i 170 złr. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie nastręcza tyle szansy do wygrania, jak ta, i każdemu dana jest sposobność, małą wkładką wygrać 200.000 złr. Jeden Los z Seryą i numerem wygranej, kosztuje 2 złr. 3 Losy 5 złr.; 7 Losów 10 złr.; 15 Losów 20 złr. wal. austr. w bankotach.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem gotówki wypełniają się szybko, sumiennie i opłatnie; do każdego zlecenia dodaje się urzędowy plan gry, udziela się wyjaśnienie na każde zapytanie, a po odbytem ciągnieniu przesyła się bezpłatny Wykaz wygranych każdemu uczestnikowi, niemniej wygrane pieniądze natychmiast wypłaconemi będą. Upraszam więc o bezpośrednie zgłaszanie się do podpisanego Domu handlowego (1618-4-6)

J. Breycha

w Frankfurcie a. M.,

grosse Friedbergerstrasse, 41